Nr. 101. **Lwów — Sroda dnia 9 Maja.** **Rok 1906.**

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 50 h. w Niemczech . . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy również przesyłać z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer osobny we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE [illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]

Dziś:		św. Grzegorza N.		Bazylego B.	Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**	Rękopisów Redakcya nie zwraca.	Wschód słońca o godz. 3 m. 59 Zachód „ „ 6 m. 48	Długość dnia godzin 14 m. 48 Przybyło dnia od wczoraj 4 m.
Jutro:		św. Izydora Or.		Symeona M.					

Kadeci przeciw endekom.

Podczas wyborów do rosyjskiej dumy w Królestwie Polskiem endecy pobili na głowę pedeków, a ponieważ pedecy są najbliższymi przyjaciółmi rosyjskich kadetów, przeto ci kadeci wypowiedzieli przyjaźń endekom. Ale może nasi czytelnicy nie są jeszcze dostatecznie oswojeni z dziwnemi nazwami owych stronnictw, więc powtórzymy tę wiadomość językiem zrozumiałym dla wszystkich. Endecy — to stronnictwo wszechpolskie, które przed kilku miesiącami zmieniło swą nazwę na N(arodowo)-D(emokratyczne). Pierwsze litery tych dwóch wyrazów stanowią jego imię. Zmieniło ono nazwę, lecz zachowało w całości swój szowinizm, swą narodową wyłączność, zaznaczaną tak jaskrawo i wojowniczo we wszystkich częściach Polski, jak to w Niemczech i Austryi robią wszechniemcy. Nie podoba się to polskim postępowcom i spolszczonym izraelitom, którzy stawiają kwestye narodowościowe na miejscu podrzędnem, a na pierwsze wysuwają zadania ogólno-ludzkie, ściśle demokratyczne. Ci właśnie postępowcy polscy i żydowscy utworzyli w Królestwie stronnictwo P(ostępowo)-D(emokratyczne), które od pierwszych liter obu tych wyrazów zowią się pedekami. Tak samo zbudowali swą nazwę rosyjscy kadeci, którzy są konstytucyjnymi demokratami, a również stawiają na pierwszem miejscu równość, wolność, nietykalność osobistą, demokratyzm zupełny, lud wiejski i fabryczny, a uznanie wszelkich praw narodowych o tyle jeno mają w swym programie, o ile bez tego uznania nie mogą być wykonane wszystkie tamte demokratyczne zadania. Zatem pedecy w Polsce a kadeci w Rosyi — to właściwie jedno stronnictwo, dla którego uznanie praw narodowych jest jednym ze środków, prowadzących do ich właściwego celu. Natomiast niedawni wszechpolacy, a teraźniejsi endecy mają za cel narodowość, a za środek — demokratyzm, jako podstawa szeroka i popularna. Ten fakt, że oni w Królestwie zacięcie zwalczali pedeków i nie przyjęli żadnej ich kandydatury, nie dali ani jednego mandatu polskim izraelitom, co było niesłusznością, ponieważ żydzi w Królestwie stanowią zastęp liczny, ekonomicznie bardzo ważny, a mający swe własne wyznaniowe i obyczajowe interesa: — ten, powtarzamy, fakt zraził do nich pedeków, a przez nich także kadetów, których prasa, będąca w rękach rosyjskich izraelitów, jak *Riecz*, *Słowo*, *Strana*, przedstawiła w telegramach i korespondencyach z Warszawy endeków jako fałszywych demokratów. Posypały jeszcze dzienniki czynowniczne, dowodząc, że Polakom wcale nie chodzi o zadania ogólno-obywatelskie, jeno o Polskę od morza do morza. Pointrygowały także dzienniki rosyjskich „październikowców“, czyli zwolenników dumy postulatowej. Poczęły one dowodzić, że Polak, czy arystokrata, czy demokrata, konserwatysta, czy radykał, zawsze i przedewszystkiem będzie Polakiem, to znaczy człowiekiem, który od Rosyan i Rosyi radby wziąć wszystko, co się da, ale nie da nawet tego, co mu niepotrzebne. Znalazło się w Rosyi tylko jedno pismo, mianowicie *Wiek XX*, które wystąpiło w obronie polskich endeków. „Zapomnieliśmy o tem — pisze ono — w jak wyjątkowem położeniu znajduje się Królestwo Polskie i jak bardzo jego życie nie jest podobne do naszego. My jesteśmy zupełnie zadowoleni pod względem narodowym, a Polacy — ogromnie skrzywdzeni. Bismark powiedział pewnego razu, że tylko „te narody mogą całkowicie się oddać sprawom socyalnym, które są narodowo nasycone“. Demokratyzm w Polsce stanie się czysty i logiczny, a stanie wyłącznie na gruncie ogólno-ludzkim, kiedy na to pozwoli dominujące teraz nadewszystkiem zranione uczucie narodowe. Dziś demokraci polscy muszą się nieraz uciekać do form konserwatywnych, ponieważ im chodzi o zachowanie ducha i charakteru narodowego. Gorliwość patryotyczna popycha ich do dużych błędów, ale one są zupełnie zrozumiałe. Zdajmy sobie z tego sprawę, zrozumiejmy rzecz, przyznajmy Polakom narodowe prawa, a wtedy oni będą nawskróś demokratami. Musimy w tem pomódz narodowi polskiemu, zamiast żądać odeń rzeczy niemożliwych. To będzie prosta, szczera polityka, która nie dopuści do zatargów, a potępianie Polaków za ich obstawanie przedewszystkiem przy kwestyach narodowych, to polityka krzywa“.

Ten głos jednego tylko dziennika nie zmienił usposobienia kadetów. Ich najwybitniejszy rzecznik, ich Mirabeau, porywający mówca, a publicysta znakomity, poseł i członek ich dyrekcyi p. Rodiczew napisał: „Polscy narodowi-demokraci — to krańcowi szowiniści na szlacheckiej podszewce. Nie wywietrzała z nich szlachetczyzna i pańszczyzna. Już pokazali, że niedalecy są od bezwzględnego antysemityzmu. Myśmy ich poznali. Byliśmy przecież na samym początku ruchu wolnościowego w Warszawie. Aby podać im rękę w imieniu Rosyi, przybyliśmy do nich: Dołhoruki, Szachowski, Trubecki i ja; było jeszcze nas kilku. Polacy rewizytowali nas w Moskwie na zjeździe naszego stronnictwa. Przyjmowaliśmy ich jak najserdeczniej. W kwestyi polskiej stanęło porozumienie zadziwiająco prędko i zgodnie. Czegoż więc im jeszcze potrzeba? Dlaczego nagle się przerzucili na grunt narodowego szowinizmu? Dlaczego podczas wyborów jednem ich hasłem było „Niech żyje Polska!“ — a wszystkie nasze hasła w kąt rzucili, jak starą rękawiczkę? Może to prawda, że zarówno są wrogami Rosyan, jak żydów? Nie, my z nimi nie możemy iść ręka w rękę!“.

Tak się odezwał najwybitniejszy kadet. Tak rzekli inni w różnych dziennikach. A wreszcie przyszła kolej na całe stronnictwo. Zjechało się ono do Petersburga, bo już za parę dni będzie otwarta „duma“ — zjechało się, aby jeszcze raz przejrzeć i ustalić swój program. Wiemy już co uchwaliło. Oto: „Stawiamy sobie za zadanie uzyskać obywatelskie swobody i całkowite wszystkich równouprawnienie, dobić się prawa wyborczego równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego do dumy, do ziemstw i rad miejskich, rozwiązać kwestyę agrarną w duchu korzystnym dla chłopów, utworzyć prawodawstwo robotnicze, wprowadzić samorząd prowincyonalny w koniecznych rozmiarach. Żądamy powszechnej amnestyi, zniesienia kary śmierci, wyboru parlamentarnej komisyi śledczej dla wykrycia wszystkich bezprawnych czynów, popełnionych przez rząd i państwową administracyę po 30-tym października roku przeszłego. Nie chcemy walki z rządem, ale przyjmiemy ją bez obawy i wahań, jeżeli inaczej nie można będzie wykonać naszego programu“.

Oto wszystko. W dawniej ogłaszanych programach kadetów niezmiennie znajdowało się żądanie autonomii dla Królestwa Polskiego; teraz nie ma o tem najmniejszej wzmianki.

Koło polskie w dumie będzie osamotnione. Kadeci wystawiają to jako skutek zwycięstwa wszechpolaków, szowinistów, zakwefionych antysemitów i wrogów Rosyan, fałszywych demokratów „na szlacheckim podkładzie“. Jeżeli to jest rzeczywista przyczyna zmiany frontu kadetów, to nie główna, nawet nie drugorzędna, tylko jeszcze dalsza i mniejsza. Sądzimy, że przedewszystkiem obudziło się w kadetach poczucie narodowe, którego nie radziliśmy drażnić frazesami, szafowanymi w Królestwie bez miary. Następnie zaś jesteśmy przekonani, że kiedy się skończyły wybory i już można było zwinąć popularne chorągiewki, wnet kadeci wykreślili ze swego programu autonomię dla Królestwa Polskiego, bo im, jako Rosyanom, nie warto dla takiej sprawy zadzierać z rządem, gdyż na tym punkcie nie będą podtrzymani przez swój naród. To są, naszem zdaniem, główne przyczyny zmiany frontu kadetów w stosunku do Królestwa, ale niezaprzeczenie ułatwiły im ten zwrot wybory w Królestwie, przeprowadzone wyłącznie pod hasłem szowinistycznem, widocznie ogromnie silnem, skoro wszystkie mandaty z wyjątkiem trzech (dwóch litewskich w Suwalskiem i jednego zdobytego przez realistę) dostały się endekom. Odrazu ten rezultat wyborów uznaliśmy za wadliwy. A obawiamy się, iżby w dumie endecy jeszcze bardziej nie zepsuli sprawy, bo to są amatorowie jaskrawych frazesów i grzmiących słów, które nie łamią kości, ale zrażają poważnych ludzi. Byłoby dobrze, aby członkowie Koła polskiego w Petersburgu przestudyowali dzieje Kół polskich w Wiedniu i Berlinie, ale oni z pewnością tego nie zrobią. Historya jest wprawdzie mistrzynią narodów, ale rzadko kto słucha jej nauk. Zwłaszcza niedoświadczeni skłonni są wierzyć, że dopiero od nich się zacznie prawdziwa mądrość polityczna.

Credo francuskich socyalistów.

Rozpoczęte w niedzielę wybory we Francyi dadzą, jak się zdaje, większość radykalno-socyalistyczną. Nie jest tedy obojętną rzeczą nowy socyalistyczny program, wygłoszony przez Jaurèsa, ponieważ ten wódz „upaństwowionych socyalistów“ i jego zwolennicy zerwali z dawnem orzeczeniem, iż „socyalizm nie jest artykułem wywozowym“, lecz przeciwnie uważają go produktem na eksport. Naturalnie, mówimy o „socyalizmie upaństwowionym“, bo wszelki inny istnieje wszędzie, a zatem do wywozu nie się nadaje. — Jaurès ogłosił taki program:

„Republiki i socyalizmu nie można rozdzielać, [illegible] Jedynie republikańska forma rządów odpowiada godności człowieka, [illegible] Republikańska forma rządów jest tak potrzebna każdemu narodowi, że gdzie jej nie ma, tam [illegible] szalona rozpacz ogarnia jednych, egoizm innych doprowadza do barbarzyństwa; ferment i zaburzenia stają się zjawiskiem stałem i groźnem. Co przy republikańskiej formie jest zewnętrzną wysypką, wskazującą jakąś nieprawidłowość, łatwą do usunięcia, to przy każdej innej formie jest oznaką wewnętrznego rozkładu. Socyalizm nie jest burzeniem, lecz przeciwnie — organizacyą i tworzeniem. On jest ostatecznem zwycięstwem cywilizacyi nad dzikimi instynktami, którymi są: pożądliwość władzy, polityczne rabunki, zwane zaborami, oraz polityczne mordy, zwane wojnami. Kto utrzymuje, że socyalizm chce gwałtem usunąć własność, ten kłamie; ani rabunku, ani wywłaszczenia, ani żadnych pokrewnych czynów socyalizm nie wymyślił; są one uświęcone przez prawa form reakcyjnych. Socyalizm chce tylko posadzić na tronie pracę, a władzę dać pracującym, przez co niewątpliwie zmieni się zupełnie pojęcie o własności, ale stanie się to tak powolnie, że bez niczyjej krzywdy. Socyalizm jest wrogiem prawa pięści i dlatego przeciwnikiem wojen, rozumiejąc jednak, że kto się rozbroi, ten będzie opanowany przez złych sąsiadów, nie żąda socyalizm zniesienia armii, dopóki robotników wszystkich krajów i narodów nie złączy w jeden solidarny zastęp, który wszędzie utworzy rządy republikańskie i rozszerzy atrybucye międzynarodowego trybunału rozjemczego. Dopiero wtedy, za powszechną i jednoczesną wszystkich krajów zgodą, nastąpi rozbrojenie“.

Tak wygląda państwowy socyalizm, czy też socyalistyczna republika, wedle słów jej apologety. Wiemy, że w rzeczywistości wygląda inaczej. Już socyaliści bardzo dużo znaczyli we Francyi, kiedy ona zabrała po wojnie Tonkin, bez wojny Anam, a prawem kaduka Madagaskar i Tunis. Rząd nawskróś radykalno-socyalistyczny dążył do zaboru Marokka. A wewnątrz Francyi jakichże nie było rabunków przy tym rządzie! Katolikom zrabowano prawo wierzenia, obywatelom — prawo nauczania, zakonom — ich własność. Uchowaj nas Boże od takiej cywilizacyi!

Korespondencye.

Wiedeń, 7 maja.

(Ustąpienie arcyksięcia Rainera. — Rozwój obrony krajowej. — Odwiedziny księcia sasko-koburskiego. — Reskrypt ministeryalny w sprawie zapobieżenia katastrofom w kopalniach. — Zamknięcie fabryk witkowickich.)

(y). W gmachu naczelnej komendy obrony krajowej przy placu Szyllera zebrali się wczoraj [illegible] z ministrem Schönaichem i komendantem korpusu Fiedlerem na czele, by w sposób uroczysty pożegnać [illegible] arcyksięcia Rainera [illegible]

Obronę krajową powołano do życia w r. 1868, gdy po klęskach wojennych roku 1866 [illegible] powszechnej służby wojskowej. Jak to już sama nazwa wskazuje, pierwotnem powołaniem obrony krajowej było w razie wojny służyć do obrony kraju, z którego się rekrutuje, a na to, by ona mogła wyruszyć w pole przeciw nieprzyjacielowi, potrzeba było osobnej ustawy. To też cała obrona krajowa składała się tylko z kadrów, tworzących niejako szkielet, około którego dopiero w razie wybuchu wojny miały się formować właściwe oddziały. Tymczasem w najbliższych latach mocarstwa europejskie zaczęły na wyścigi powiększać swe armie stałe, [illegible] arcyksiążę Rainer, objąwszy w r. 1872 urząd naczelnego wodza obrony krajowej, [illegible] W chwili objęcia naczelnego dowództwa przez arcyksięcia Rainera obrona krajowa była [illegible] których w armii wspólnej już nie można było odpowiednio użyć i którzy traktowali swe posady w obronie krajowej poniekąd jako synekury, — dziś zaś jest obrona krajowa wyborowem wojskiem, mającem doskonale zorganizowane pułki piechoty i konnicy, a niebawem otrzyma także własną artyleryę. Z początku trudno było pozyskać odpowiednią liczbę oficerów, gdyż członkowie armii wspólnej uważali za rzecz ubliżającą dla siebie przechodzić do „landwery“, gdzie — jak mówili — służą tylko same niedołęgi, w krótkim czasie jednak udało się arcyksięciu Rainerowi wykorzenić to uprzedzenie, uzupełniał on stopniowo korpus oficerski obrony krajowej materyałem wyborowym i zrównał go pod względem kwalifikacyi fachowych zupełnie z korpusem oficerskim armii wspólnej. Dziś uważać może arcyksiążę zadanie swego życia za spełnione, a ponieważ, jak to rzekł przy wczerajszem pożegnaniu, nie chce być tylko meblem dekoracyjnym, brzemię lat zaś nie pozwala mu już spełniać obowiązków naczelnego wodza tak, jakby pragnął, przeto ustępuje miejsca młodszym siłom, a sam z daleka będzie patrzył na owoce swego dzieła.

Dziś przybywa tu w odwiedziny do Cesarza najmłodszy po królu hiszpańskim z panujących książąt europejskich, 22-letni książę Karol Edward sasko-kobursko-gotajski. Jest on synem zmarłego w roku 1884, najmłodszego syna królowej angielskiej Wiktoryi, księcia Albany, i przyszedł na świat w trzy miesiące po śmierci swego ojca. Tron kobursko-gotajski odziedziczył on po śmierci księcia Ernesta II, brata jego dziada. Dopiero wtedy zaczęto młodziutkiego księcia wychowywać w duchu niemieckim i oddano go do Poczdamu, do niemieckiego instytutu wojskowego, przedtem bowiem chował się on na dworze swej babki, królowej angielskiej i wcale nie umiał po niemiecku.

Z powodu niedawnej katastrofy w kopalniach węgla w Courrières we Francyi wydało właśnie ministerstwo rolnictwa do wszystkich starostw górniczych w Austryi reskrypt, w którym poleca przeprowadzenie rozmaitych zarządzeń ochronnych w kopalniach, mających na celu zapobieżenie eksplozyom gazów, nadmiernemu tworzeniu się pyłu węglowego, wreszcie zmniejszeniu niebezpieczeństwa pożarów. Między innemi nakazuje ministerstwo urządzenie

---

2)

Wypadki lwowskie w r. 1848

według niepublikowanych dotąd listów świadków naocznych.

(Ciąg dalszy).

Walenty Hickiewicz do Jana Fedorowicza.

Lwów, dnia 22 Marca 1848.

Kochany Jasiu!

Z pozdrowieniem serdecznem przesyłam Ci dalszy ciąg relacyi o tutejszych wypadkach. Po dwóch dniach radości, o której Wam dać wyobrażenia nie potrafię, nastąpiła chwila wielkiej obawy i niepokoju. W poniedziałek tj. 20 b. m. gdy więźniów wypuszczano była radość powszechna nie do opisania. Wieczorem powtórnie w całym Lwowie wszystkie domy, nawet rządowe, oświetlono bez żadnego nakazu poprzedniego. Tłumy ludu szczęśliwego, uradowanego widziałeś po wszystkich ulicach. Często w ten dzień o Was, moi drodzy myślałem i żałowałem, że tu nie jesteście, bo takie dnie są rzadkie i nie każdy je doświadczy w swem życiu. Chciałbym był Was wszystkich jakąś magnetyczną siłą tu ściągnąć. We wtorek odprawiało się w kościele Dominikanów żałobne nabożeństwo z muzyką i wystawionym katafalkiem za poległych w powstaniu Wiedeńczyków. Kościół nie mógł pomieścić zgromadzonego ludu. Tłumy stały przed kościołem. Oddział wojska z pułku Deutschmeister wiedeńskiego, który bez broni był na tem nabożeństwie z oficerami, witano grzmiącemi wiwatami i obsypywano kwiatami. Mnóstwo ludzi zalegało rynek i główniejsze ulice. Kilka bryk broni przywieziono do akademii do uzbrojenia akademików. Przybył tamże i Gubernator — kazał odczytać czy też sam odczytał akademikom rotę przysięgi, że broni nie użyją tylko na wezwanie przełożonych dla obrony porządku, tudzież, że będą wierni Cesarzowi austr., królowi konstytucyjnemu galicyjskiemu — młodzież żądała, aby zamiast galicyjskiemu powiedział polskiemu. Na co się Stadion zgodził i wyrzekł polskiemu. Na to powstał okrzyk radośny z tysiąca ust: niech żyje, który podano zaraz do masy ludu, zalegającej całą Krakowską ulicę i rynek, został z największem uniesieniem przez tysiące powtórzony. Dobrzański niesiony na barkach przez młodzież, w egzaltacyi zbliżającej się do obłąkania, wołał: Polska cała w dawnych granicach zostanie przywrócona, a lud w największej extazie krzyczał vivat! Chwila to była nie do opisania. Widziałem ludzi nie młodych i nie zapaleńców, którzy mi się zdawali w stanie obłąkania. Zaraz potem Dobrzański zemdlał i zaniesiono go do jednego domu. Po chwili znów pokazał się na ulicy i przemawiał do ludu, aby się nie rozchodził, dopóki broni nie uzyska, której gubernator oprócz dla akademii, nie chciał pozwolić wydawać. W tymże czasie uformował się komitet z 40 osób różnych stanów złożony i zaczął swe obrady w sali ratuszowej, wysłał deputacyę do Stadiona z zawiadomieniem o swem ukonstytuowaniu i celu, w jakim się zgromadził, to jest, aby być pośrednikiem między rządem a ludem i wpływać na jego uspokojenie w obecnych okolicznościach. Gubernator nie uznał tego komitetu bez poprzedniego przyzwolenia zawiązanego za legalny i konstytucyjny i prosił, aby się rozwiązał i przestał swego działania. Wysłano powtórną deputacyę z jego łona z przedstawieniem, że okoliczności niezbędnie wymagają istnienia takiego komitetu, gdyż lud domaga się gwałtem uzbrojenia i zagraża niebezpieczeństwo, że w razie nieprzyzwolenia ze strony rządu na te żądania, może przyjść do rozlewu krwi i rozruchów, za co odpowiedzialności gubernator nie zechce zapewne na siebie przyjąć. Powtórna ta deputacya powróciła z tą samą odpowiedzią co pierwsza z dodatkiem, że gubernator sam przyjdzie do komitetu. Wkrótce przyszedł tenże i powtórzył to samo co do deputacyi powiedział wzywając, aby się komitet rozwiązał, co też uczyniono; przyrzekł wszakże gubernator, że sam ustanowi taki komitet, jeżeli uzna tego potrzebę. Tymczasem masa ludu na rynku i ulicach nie ustępywała, oczekując broni. Wzburzenie doszło do najwyższego stopnia. Jakiś szaleniec — niektórzy mówią, że sam Dobrzański — wzywał żołnierzy na odwachu głównym, aby złożyli broń — to samo miał tenże i gubernatorowi mówić, aby kazał wojsko rozbroić, gdyż inaczej przyjdzie do rozlewu krwi. Mówią, że Dobrzański istotnie był wczoraj w obłąkaniu co bardzo podobnem, gdyż od trzech dni człowiek ten prawie nie spoczął w swem działaniu agitacyjnem, co jego siły fizyczne i umysłowe do największego wytężenia przyprowadzić musiało. Dziś mówią, że jest niebezpiecznie słaby. W takiej samej niemal egzaltacyi widziałem także marszałka. To groźne wzburzenie umysłów ludu było przyczyną, że wszystko wojsko o 2-giej godzinie z południa wystąpiło pod bronią, na oznaczonych stanowiskach wytoczono działa i nabijano ostremi ładunkami broń wobec ludu. Stał się ogromny popłoch po mieście; sklepy pozamykano, lud wszakże nie bardzo się rozchodził, tłumy na rynku i głównych ulicach przeciągały, których nikt nie rozpędzał tylko akademicy prośbą i perswazyą skłaniali do rozejścia się. Największa była obawa, aby gdzie do jakiego konfliktu nie przyszło, bo to dałoby niezawodnie hasło do walki i krwi rozlewu. Wieczorem całe miasto miało postać wojny — wszędzie wojsko, na rynku piechota i konnica, dwa działa wytoczone i skierowane ku ulicy Halickiej i Krakowskiej, na około miasta właściwego wszędzie wojsko z działami, koło arsenału oddział liczny, gęste widety i forpoczty, nigdzie wszakże przechodzących ani słowem, ani czynem nie zatrzymywano — patrole liczne akademików z karabinami przeciągały w różnych kierunkach i namawiały do rozejścia się — za niemi znowu w niejakiej odległości wojskowe patrole zapewne dla kontroli, wieści niepokojące biegały, że czeladź rzemieślnicza chce napaść na akademików i odebrać im broń, słychać nawet było odgrażania od niektórych grup. Akademicy w wielkiej byli obawie i kolizyi, gdyby zostali napadnięci przez czeladź, jak sobie postąpić. Nie przyszło wszakże dzięki Bogu do tego i noc spokojnie przeszła. Dzień 22 b. m. przeszedł spokojnie bez szczególnych wydarzeń. Ruch na ulicach mniejszy z powodu słotnej pory — obwieszczenie gubernatora i policyi zakazujące noszenia broni tym, którzy nie należą do uorganizowanej gwardyi, gdyż we wtorek bardzo wielu widać było przy pałaszach, potem, aby się kupami nie zgromadzać i nie przemawiać do ludu, tudzież, aby ci, co nie są zamieszkali we Lwowie, w 24 godzinach wyjeżdżali i t. p. Gubernator ustanowił komitet do formowania gwardyi narodowej na zasadzie atoli posiadłości i inteligencyi, komitet ten składa się z pułkownika Bordolo, hofratha Etmajera, Gołuchowskiego guber. radzcy, a teraz prezesa Magistratu na miejsce usuniętego w tych dniach Festenburga, Adamskiego, Mizesa kupca i ks. Sapiehy. Obok tego ustanowiony inny komitet przez Gubernatora dla pośredniczenia między rządem a publicznością z członków 12 (Boczkowski, lakiernik. Dieduszycki Kazim., Gros, adjunkt filozofii, Stroński, Molikowski, Mizes, Smolka, Szajnocha, Sapieha, Skrzyński Ludw., Singer Flor. i Wilczyński, adwokat. Komitet ten wszakże nie nosi nazwy komitetu i nie ma publicznego charakteru, ma tylko prawo przedkładać gubernatorowi życzenia publiczności i swoje projekta. Wielu z obywateli tu mieszkających kazali już swym poddanym darowania pańszczyzny ogłaszać i faktycznie już odtąd tej nie wymagać od poddanych, podobnie także wszelkich innych powinności. Przeważająca opinia jest za tem, aby to ogłoszenie zaraz przedsiębrać. Pytałem się w tym celu Antyma, czy Ci nie każe w tym względzie jakiej instrukcyi przesłać. Mówił mi, aby Ci napisać, abyś tak czynił, jak uznasz do obecnych tam okoliczności stosownem; wkrótce sam Ci w tym przedmiocie ma pisać — o zasadę się nie spiera i uznaje ją za konieczną. W Tarnowie na wiadomość o wypadkach lwowskich powstało także poruszenie — cała ludność obległa cyrkuł domagając się ogłoszenia konstytucyi, wielu mówców przemawiało do ludu przypominając mordy z roku 1846-go i tłumacząc przez kogo i w jakim celu były spowodowane. Starosta kazał zwołać wójtów pobliskich wsi, kazał im przysięgać na wierność, wójci nie chcieli, mówiąc, że w roku 1846 byli oszukani i nie wierzą żadnym obietnicom. Wtedy ks. Sanguszko miał wystąpić i ogłosić, że wszystkim swym poddanym daruje pańszczyznę — co ogromne wrażenie na ludzie zrobiło — padali z płaczem do nóg i przepraszali za dawne swe postępki. Podobne poruszenia miały zajść w Przemyślu i innych miejscach. O poruszeniach chłopów przeciw szlachcie nigdzie dotąd nie słychać. W Berlinie miała zajść ogromna walka ludu z wojskiem, wiele bardzo z obydwóch stron poległo, nakoniec wojsko przeszło na stronę ludu, król uciekł, te wiadomości ma zawierać jakaś pruska gazeta *Oderzeitung*. Sam nie czytałem tylko artykuł z krakowskiej gazety o wszczętych w Berlinie rozruchach. Podobne wieści biegają o Warszawie i Rosyi, pewności o tem niema, ale w obecnym czasie nie jest to nic niepodobnego gdzie już tyle wypadków widzieliśmy, które się zdawały dniem przedtem wcale niepodobne. Są także wieści, że w Poznaniu wybuchło powstanie. U nas tu dziś 23 bm. spokojnie, ale Bóg to wie, czy się na tem skończy. Ze strony rządu widać największą ostrożność zachowaną, wszystko w pogotowiu. Wczoraj rano aresztowano kilka osób między innemi Dzierzkowskiego, który prezydował w nieobecności Dobrzańskiego rozwiązanemu komitetowi i Ziemiałkowskiego członka tegoż komitetu; na przedstawienia gubernatorowi uczynione, że to może wywołać jaką burzę, zostali po kilku godzinach wypuszczeni. Organizacya gwardyi narodowej postępuje, ale jak się to po członkach komitet organizacyjny składających spodziewać można, zwolna bardzo, co wielkie nieukontentowanie sprawia.

Walenty Hickiewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wodociągów w kopalniach i utrzymywanie na składzie odpowiedniej ilości aparatów, t. z. Minimax. Nadto nakazuje ministerstwo zorganizować należycie służbę ratunkową. W każdej kopalni musi być urządzona stacya ratunkowa, zaopatrzona w odpowiednią ilość przyrządów do oddechania, lamp bezpieczeństwa, elektrycznych lampek kopalnianych, okularów, umożliwiających poruszanie się wśród dymu, płacht, napuszczonych żywicą, i innych przedmiotów, które w razie katastrofy oddać mogą dobre usługi. Od czasu do czasu odbywać należy z górnikami ćwiczenia w zastosowaniu tych przyrządów.

Z Witkowic donoszą, że dyrekcya tamtejszych fabryk zarządziła zamknięcie całego przedsiębiorstwa, wobec czego i ci robotnicy, którzy chcą pracować, a jest ich kilka tysięcy, zostali bez zajęcia. Skutkiem zamknięcia zakładów witkowickich tracą robotnicy tamtejsi 50.000 koron dziennego zarobku. Do tego ostatecznego kroku skłonił zarząd przedewszystkiem terroryzm, jakiego dopuszczali się socyalistyczni agitatorowie względem robotników, chcących pracować.

Rzym 8 maja.

Niewiele dziś podać Wam mogę wiadomości. Wezuwiusz uspokoił się już prawie zupełnie i ludność krząta się, aby uprzątnąć wyrzucony piasek, kamienie i popioły i odbudować zawalone domostwa — a w całych Włoszech zbierają składki na dotkniętych tą straszną katastrofą. Składki takie zbierają się w redakcyach dzienników, po kościołach i nadto po ulicach, tramwajach i lokalach publicznych; to ostatnie urządzała młodzież akademicka w towarzystwie użyczonych jej przez wojskowość trębaczy, zwiastujących zbliżanie się zbierających składki młodzieńców.

Uroczystości Wielkanocne zakończyła w niedzielę przewodnią osobliwsza procesya, u nas — zdaje się — nieznana, choć wiem, że w Hiszpanii także się odbywa.

Wczesnym rankiem zapełnił bazylikę św. Piotra dosyć znaczny zastęp młodzieży szkół niższych ze swymi nauczycielami i nauczycielkami. Na czele szły małe chłopczyki z bukietami, potem szpalerem podwójnym wiele dziewcząt w bieli z liliami w rączkach — a środkiem na czele tego szpaleru kilka podobnie ubranych maleńkich dziewczątek z anielskiemi skrzydełkami u ramion, z koszykami pełnymi kwiatów — za niemi z podobnymi koszyczkami postępowały inne w strojach niby zakonnych, a potem chorągwie, bractwa ze świecami, zakrystyani, cała ilość xięży wszelkiego stopnia, a na końcu pod baldachimem w ornatach kilku xięży, z których środkowy niósł zakrytą puszkę z Najświętszym Sakramentem. Cała ta procesya wyruszyła z bazyliki na plac świętego Piotra i przeszła przez plac Rusticucci i Borgo Vecchio na piazza Scossa Cavalli, następnie przez Borgo Nuovo, Borgo Angelo, Vicolo delle Palline, Borgo Pio i Porta Angelica z powrotem na plac i do świątyni Piotra. W czasie pochodu dziewczątka owe z koszyczkami sypały kwiaty pod nogi niosącego Najświętszy Sakrament kapłana, a oprócz tego rzucano kwiaty ze wszystkich okien tych domów, którędy przechodziła procesya. Towarzyszyły jej uroczyste śpiewy kapłanów, które milkły na chwilę przed niektórymi domami, w które wstępował xiądz niosący Najświętszy Sakrament. Domów takich było tego roku siedm — ta była liczba obłożnie chorych, którzy nie mogli w kościele przyjąć komunii wielkanocnej — więc im ją w tak uroczysty sposób do domu przyniesiono. Była to prawdziwie rozrzewniająca uroczystość, spełniająca dosłownie piękne wyrazy pieśni Karpińskiego: „Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba, pod przymiotami ukryty chleba, zagrody nasze widzieć przychodzi i jak się dzieciom jego powodzi".

Tego samego dnia odbyła się także druga uroczystość za starożytnemi murami miejskiemi na Corso d'Italia, pomiędzy Porta Pinciana i Porta Salaria. Zbudowano tam z kamieni ciosowych bardzo piękny i duży kościół, przypominający poniekąd, gdyby nie zaokrąglone łuki, gotycką strukturę. Kościół ten pod wezwaniem świętej Teresy, posiadający oprócz głównej, dwie boczne, od tamtej pięknymi i szmaltowymi filarami oddzielone nawy, a obok głównego ołtarza i loże, a nadto kilka już pięknie wykończonych ołtarzy, bardzo podniosłe robi wrażenie, potęgowane ciemnym kolorem szyb okien, przypominających czarne okna wspaniałej katedry w Clermont Ferrand we Francyi.

Otóż w kościele tym odbyła się w obecności patryarchy konstantynopolitańskiego, monsignora Ceppetelli inauguracya nowej parafii św. Teresy, której zarząd oddano mającym obok kościoła obszerny klasztor Karmelitom bosym, wśród których znajduje się i dwóch Polaków, przybyłych z Czerny pod Krakowem.

Podczas uroczystej sumy, kazania i popołudniowego nabożeństwa, wielu pobożnych zapełniło świątynię. To samo widzieć było można w wszystkich kościołach w czasie świąt wielkanocnych. Większość bowiem ludności tak rzymskiej, jak wogóle włoskiej, pozostała wierną tradycyom religijnym swych przodków. Nie brak tu oczywiście masonów i bezbożników — ale ci zawsze są w mniejszości. Nie ma tu również tego wygórowanego antagonizmu klas społecznych, jakie widzimy we Francyi, a jaki niestety i u nas już zaczyna się objawiać, jak tego dowodzą te straszne mordy, których widownią Królestwo. Zapewne i tutaj dość często nóż lub rewolwery w robocie, ale motywem zbrodni bywają najczęściej zazdrość lub zawód doznany w miłości. Takiej, jak u nas, święto 1 maja bardzo spokojnie odbyło się w całych Włoszech z wyjątkiem jednej może Bolonii, gdzie anarchiści dopuszczali się nadużyć, wybijając okna i wywracając tramwaje, a nawet wywołując jakieś niepokoje w jednym z kościołów tamtejszych, co zresztą w całem mieście wywołało. W Rzymie odbył się spokojny pochód z Piazza Farnese do ogrodu botanicznego na Monte Coelio, gdzie podobnie jak i po przedmieściach wygłoszono zwykłe w takich okolicznościach mowy, poczem zebrani rozeszli się spokojnie, a miasto, które nie było w tym dniu pozbawione oświetlenia, wieczorem w chwili pochodu padającego kilkakrotnie ulewnego deszczu.

Wspomnieć się godzi, że nawet niektóre radykalne pisma, rozwodząc się nad słowiekami [illegible] proletaryatu i akcentując żądanie ośmiogodzinnej pracy i jednego dnia odpoczynku w tygodniu, wyrażają nadzieję, że po uzyskaniu swych żądań i zabezpieczeniu robotnikom spokojnej starości, nadejdzie chwila złagodzenia antagonizmów i przyjaznego pożycia wszelkich klas narodu.

Z wiadomości politycznych wspomnę tylko w krótkości, iż nadużycia w zarządzie i w dostawach marynarki wojennej przybierają szerokie rozmiary, o wiele szersze niż pierwotnie mniemano, zwłaszcza wykryto, iż przez długie lata dostarczano lichego gatunku żywność, a przedewszystkiem mięso i surogaty kawy, wprost szkodliwe zdrowiu żołnierzy. Sprawa ta wielkie wywołała tu wrażenie. Na zakończenie przytoczę anegdotę, podaną przez dzisiejszy *Messagiero*. Jest to jedna z tych drobnych spraw, które mimo trójprzymierza budzą pewną drażliwość w stosunkach włosko-austryackich.

Oto artystka tutejszego teatru Costanzi, pani Luiza Garibaldi zaangażowaną została do Tryestu. Za nim wystąpiła na scenę, zgłosić się miał do niej komisarz policyi z grzeczną bardzo prośbą, ażeby dla uniknięcia możliwego w mieście podniecenia irrydentystycznego zechciała na czas pobytu w Tryeście zaniechać imienia ojcowskiego, a przybrać to, jakie nosiła jej matka przed zamęściem. Pani Luiza oświadczyła, że ojciec jej matki nazywał się Józef Mazzini. Słysząc to komisarz i widząc, iż z deszczu dostał się pod rynnę, zapomniał — jak to mówią — na razie języka w gębie; potem jednak odezwać się miał w ten sposób: Ha! w takim razie lepiej będzie, jeżeli pani zostanie już przy ojcowskiem imieniu Garibaldi. Czy rzeczywiście prawdziwą jest ta anegdota, trudno sprawdzić; ale zawsze da się tu zastosować znane przysłowie włoskie: *Se non é vero, é ben trovato.*

Win. St.

Sytuacya.

Wiedeń. O wczorajszej konferencyi posłów dra Pacaka, dra Stranskiego, dra Kramarza, dra Herolda i dra Zaczka z księciem Hohenlohem, *Slavische Corr.* podaje komunikat, który stwierdza, że konferencya trwała 2 godziny. Szef gabinetu wyraził swoje najżywsze sympatye dla narodu czeskiego, który, jego zdaniem, nie ma powodu do nieufności do rządu. Równocześnie prezydent ministrów oświadczył, że uważa za pierwsze swoje zadanie przeprowadzenie reformy wyborczej.

Poseł dr. Pacak stanowczo zaprzeczył, jakoby „klub czeski" z poprzednim rządem lub z Niemcami zawarł jakikolwiek kompromis w sprawie reformy wyborczej. Mówca stwierdził, że „klub czeski" czyni zawisłem swoje stanowisko wobec teraźniejszego rządu od jego zachowania się względem sprawiedliwych dla narodu czeskiego przyrzeczeń poprzedniego rządu.

Dalej podniesiono wobec prezydenta gabinetu, że naród czeski stanowczo nie dopuści do reformy wyborczej, któraby nie wymierzała sprawiedliwości Czechom. W dyskusyi podniesiono, jakie rozgoryczenie w społeczeństwie czeskiem wywołało ponowne niespełnienie przyrzeczeń, sprawiedliwych dla narodu czeskiego. Z porządku omawiano dezyderata narodowe; o parlamentaryzacyi gabinetu mowy nie było. Ks. Hohenlohe zaprosił tych samych posłów na piątek na ponowną konferencyę, na której przedłożone będą konkretne propozycye co do reformy wyborczej i co do stanowiska „klubu czeskiego".

Wiedeń. Jak donoszą z Tryestu, ks. Hohenlohe oświadczył deputacyi Towarzystwa słowiańskiego „Edinost", która przybyła go pożegnać, że powszechne prawo głosowania będzie napewno wprowadzone w życie, jest to bowiem nietylko życzeniem Korony, lecz także postulatem szerokich mas ludności. Opór przeciwko powszechnemu, równemu prawu głosowania porównał ks. Hohenlohe do zamiaru powstrzymania pędzącego pociągu pośpiesznego. Jeśli ja nie zdołam przeprowadzić reformy — dodał prezydent gabinetu — uczyni to kto inny.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisyi Koła polskiego i polskich członków komisyi reformy wyborczej, na którem prezydyum zdało sprawę z onegdajszej konferencyi z ks. Hohenlohe.

Wiedeń. Ks. Hohenlohe konferował wczoraj z Pergeltem, który przedstawił mu żądania ze strony niemieckiej, a więc pomnożenie niemiecko-czeskich mandatów, oraz postanowienia, że wszelkie zmiany w rozdziale okręgów wyborczych zależą od kwalifikowanej większości. Pergelt odniósł wrażenie, iż ks. Hohenlohe ponownie ma zamiar przeprowadzić reformę wyborczą jeszcze w tej kadencyi i że nie nosi się z myślą parlamentaryzacyi gabinetu.

P. Romańczuk opowiada o swojej konferencyi z ks. Hohenlohe, że przedewszystkiem zastrzegł się bardzo stanowczo przeciw ewentualnemu pomnożeniu w Galicyi liczby polskich mandatów bez równoczesnego powiększenia liczby mandatów ruskich. Dalej domagał się, aby zasada powszechnego i równego prawa głosowania nie została zmienioną na korzyść Polaków, gdyż w przeciwnym razie Rusini wystąpią przeciw rządowi z całą energią. W końcu uważał p. Romańczuk za stosowne zaprotestować przeciw rozszerzeniu autonomii w Galicyi.

P. Ploy postawił jako warunek ze strony Słoweńców kreowanie 2 mandatów słoweńskich w Karyntyi.

Wiedeń. Konferencya prezydyum Koła polskiego z ks. Hohenlohe trwała wczoraj od godziny 4 do trzy kwadranse na 6 popołudniu i — jak wszystkie inne dotychczasowe konferencye — miała charakter informacyjny. Z tego, co prezydyum Koła powiedziało, musiał książę Hohenlohe nabrać przekonania, że Koło polskie nie występuje i nie występowało zasadniczo przeciw reformie wyborczej, a tylko, jako stronnictwo przedewszystkiem narodowe, domaga się gwarancyi dla polskiej sfery posiadania w Galicyi. Wrażenie z konferencyi odnieśli delegaci dodatnie. Nowy prezydent ministrów wystąpił bardzo lojalnie i objawił dobrą wolę wobec kraju i chęć utrzymania dobrych stosunków z jego reprezentacyą. Właściwej wymiany zdań nie było i być nie mogło ze względu na informacyjny charakter konferencyi.

Dopiero po wysłuchaniu żądań wszystkich stronnictw prezydent ministrów starać się będzie na ponownych konferencyach o doprowadzenie tych żądań do równowagi.

Strejki i look-outy.

Morawska Ostrawa. Sytuacya w Witkowicach i okolicy bardzo się zaostrzyła. Wczoraj rano jeszcze sądzono, że organizacye narodowe: czeskie i niemieckie odłączą się od socyalistów. Nadzieje te atoli zawiodły i początkowe różnice między tymi odłamami robotników znikněły. Na zebraniu robotników panowało wielkie rozdrażnienie. Uchwalono przedłożyć dyrekcyi szereg żądań ekonomicznych i politycznych, które osobna deputacya przedłoży dyrekcyi. Delegat rządu krajowego dotąd bezskutecznie usiłował pośredniczyć.

W dwóch hutach jeszcze pracowano, ale i te objawiły chęć do strejku i wczoraj popołudniu zastanowiły pracę. Dalej pracowano w fabryce koksu, bo kierownictwo strejku na to zezwoliło z tego powodu, że zagaszenie pieców byłoby katastrofą i nawet w razie ukończenia strejku nie pozwalałoby na rozpoczęcie pracy przez dłuższy czas. Pozwolenie to atoli cofnięto.

Strejkuje do 15.000 robotników, a razem z rodzinami do 50.000 osób. Restauratorzy, sklepikarze i rzemieślnicy z Witkowic i okolicy zwrócili się do rządu z prośbą, by starał się załagodzić to, gdyż inaczej grozi im ruina ekonomiczna.

Witkowice. Na odbytem wczoraj w „Czeskim Domu" zgromadzeniu strejkujących, w którem wzięło udział kilka tysięcy robotników, powzięto szereg uchwał, zawierających żądania robotników. Żądano więc skrócenia czasu pracy przy podwyższeniu płacy, w niektórych działach dochodzącem do 50 prc. Specyalnie domagano się wyższej płacy za pracę w niedzielę i w godzinach dodatkowych, a nadto zniesienia t. zw. „odciągnięć eksportowych", ponownego przyjęcia robotników, wydalonych z powodu 1 maja, zwalniania robotników od pracy w dzień 1 maja, uznania „mężów zaufania", tygodniowych wypłat, ogłaszania cen akordowych przed rozpoczęciem pracy, przyzwoitego obchodzenia się przełożonych z robotnikami. Dalsze żądania dotyczą hygieny robotniczej i przyrzeczenia, że w przeciągu roku nikt z powodu obecnego strejku nie zostanie wydalony.

Dziś żądania powyższe przedłożone będą dyrekcyi w formie memoryału.

Wczoraj zgłosiło się 1.400 robotników do pracy. Dyrekcya jednakże postanowiła warsztatów na razie nie otwierać.

Wczoraj popołudniu przybył do Witkowic prezydent kraju, Heunold, celem zbadania na miejscu sytuacyi, a wieczorem odjechał z powrotem do Opawy.

Wiedeń. Telegramy z Asch, w Czechach, donoszą: „Położenie znacznie się tutaj zaostrzyło. Cały okręg stoi u początku zaciętej walki socyalnej. Zorganizowani fabrykanci ogłosili, że robotnicy, których wykluczono od 1 maja, a którzy z dniem 8 maja chcą na nowo podjąć pracę, winni o to wnosić prośbę do soboty 5 maja. Termin ten upłynął, a z prośbą nie zgłosił się ani jeden robotnik. Robotnicy więc rozpoczęli strejk i mają teraz przedstawić swe postulaty pracodawcom. Fabrykanci stoją na stanowisku, że z robotnikami wykluczonymi w żadne rokowania wdawać się nie mogą. Walkę całą uważają oni jako wywołaną przez robotników próbę siły i są stanowczo zdecydowani nie ustępować pod żadnym warunkiem".

Co i o czem piszą.

Pan Władysław Nałęcz udał się do Budapesztu na otwarcie tamecznej dorocznej wystawy sztuki, chcąc się osobiście przekonać, jak ona kwitnie w kraju najbliższych naszych południowych sąsiadów. Sztuka węgierska powstała nie z poczucia naturalnej potrzeby całego społeczeństwa, ale że tak powiemy — teoretycznie, t. z. dlatego, że dzisiaj każdy cywilizowany naród, szanujący siebie, ma sztukę. W Węgrzech nie ma ona wcale przeszłości, nie wypływa — pisze p. Nałęcz —

z wielkiego poczucia wrodzonego estetycznego mas, lecz z innych powodów. Dość zobaczyć tę ogromną ilość *quasi* artystycznych wyrobów, rzuconych na rynek miasta, tę masę rażących nieestetycznych szyldów i wszelkiej sztuki stosowanej, żeby nabrać nieszczególnej opinii o wrodzonem poczuciu piękna u ogółu. Ratuje sytuacyę dużo imponujących gmachów, wzniesionych przez dzielnych miejscowych budowniczych, których mają sporo. Natomiast jako naród z wielką siłą rzutu życiowego i mający zresztą pomyślne warunki rozwoju, Węgrzy stwarzają *par force* poniekąd sztukę i trzeba przyznać, że osiągnęli już bardzo poważne rezultaty.

Współcześni Węgrzy są uczniami Francuzów, tak dalece, iż dowcipny Francuz powiedziałby w ten sposób: „artyści węgierscy malują i rzeźbią dobrze, lecz tak malować i rzeźbić można się nauczyć tylko w Paryżu". I to prawda... Lecz co swojego wnoszą artyści węgierscy do dorobku ogólno-ludzkiego?

Polacy wnoszą do sztuki europejskiej swój sentyment odrębny — Węgrzy — odrębny ton swoich obrazów, ciemny, często nawet bardzo ciemny, a głęboki i gorący i w tem różnią się od swoich mistrzów Francuzów.

Współczesne malarstwo węgierskie rozwija się najwięcej w kierunku pejzażu i portretu. Tu mają największą liczbę prawdziwych mistrzów. Koń natomiast i żołnierz nie gra dominującej roli w sztuce tych potomków hunów, zrosłych z koniem — co jest dość dziwnem zjawiskiem. Czyżby się tak wyrodzili? Jako sztafaż występują częściej woły z rozłożystemi rogami miejscowej rasy.

W dalszym ciągu autor wylicza cały szereg nazwisk zupełnie nam nieznanych artystów węgierskich, uprawiających pejzaż, maryny, naturę martwą i nagie akta. W tej ostatniej kategoryi posiadają Węgry kilka prawdziwych talentów, a jeden z nich pan Szenes Tülo ma być tak doskonałym malarzem, że jego nagie kobiety nie ustępują wcale nagościom francuskich malarzy, nawet takich jak Carolus Duran. Pomiędzy portrecistami węgierskimi najsławniejszym jest ze starszej generacyi Beneziel, a z młodszej Laszlo. Ten ostatni jest bardzo płodnym i szczególnie lubianym przez świat kobiecy z tego powodu, że umie wydobyć ogromnie dużo wdzięku z młodych uroczych Węgierek. Za to rzeźba w Węgrzech nie wznosi się ponad popiersia i rodzajowe drobiazgi.

* * *

Pisma warszawskie przynoszą śliczny wierszyk majowy, pełen aluzyj politycznych. W Galicyi nie mamy takiej wprawy w czytaniu między wierszami, jaką mają w Królestwie, więc może przypomnieć wypada, że poczynając od Konstytucyi 3 maja powtarzała się co roku pod zaborem rosyjskim na wiosnę nadzieja, że oto ta wiosna przyniesie nam swobodę. W tym roku oczywiście nadzieja ta jest o wiele więcej uzasadnioną, niż bywała w innych. Wierszyk ten opiewa:

Maj idzie... Dziewucho! ach, maj!
Co kwieciem na naszą słał drogę...
Chcesz śpiewki: na szczęście! na raj!
Ach! takiej wyśpiewać nie mogę!

Maj idzie... Dziewucho! ach, maj!
Maj wspomnień, maj bolu, tęsknicy.
Chcesz śpiewki: na szczęście, na raj,
A sama masz tęczę w źrenicy!

Chcesz śpiewki na szczęście! na raj!
Chcesz śpiewki... Znam jedną, jedyną!
Co sercem objęła ten kraj
I tę ci zaśpiewam dziewczyno!

I tę ci zaśpiewam na maj —
Z pod piersi ją wyrwę, mój raju!
Spraw jeno, by znowu mój kraj
Tak słuchał — jak wonczas o maju.

Spraw jeno, by cały mój kraj
Wstał w tęczy, jak niegdyś, w tej chwili
. . . .
Maj idzie... Dziewucho! ach, maj...
A tyleśmy majów... prześnili!

KRONIKA.

Lwów, 8 maja.

Mianowania. Cesarz zamianował dyrektora polskiego gimnazyum w Cieszynie Józefa Winkowskiego dyrektorem V gimnazyum w Krakowie.

Sprawa upaństwowienia kolei północnej może przybrać wkrótce bardzo zły obrót, mianowicie może być odroczoną i to na nieograniczony czas. Jak wiadomo, układ między rządem, oraz akcyonaryuszami traci moc obowiązującą, jeżeli nie będzie zatwierdzony przez Radę państwa po dzień 30 czerwca. Tymczasem zachodzi obawa, że nie znajdzie się dość czasu na pomieszczenie obrad nad upaństwowieniem kolei północnej, które muszą się odbyć w Izbie poselskiej, potem w komisyi i znowu w Izbie. W kraju naszym panuje z tego powodu zaniepokojenie, a wszyscy zwracają oczy na prezydyum Koła polskiego z zapytaniem, czy zamierza lekceważyć tę sprawę, tak gorąco nam wszystkim na sercu leżącą.

Otóż sądzimy, że lekceważyć ono jej nie będzie, choćby już dlatego, żeby zaprzeczyć niecnym insynuacyom, że w Kole polskiem robione są starania o to, aby zwichnąć całą sprawę upaństwowienia kolei północnej. Myśmy w to nigdy nie wierzyli i dotąd nie wierzymy. Koło polskie jest instytucyą tak poważną, iż skoro raz postawiło jakiś postulat i przedstawiło go, jako pierwszorzędny interes kraju, to nie może po kilku tygodniach odstąpić od niego, skoro się nic a nic w stosunkach nie zmieniło i skoro sprawa ta jest ciągle pierwszorzędnym postulatem kraju.

† **Jan Zacharjasiewicz,** sędziwy powieściopisarz, o którego zgonie donieśliśmy wczoraj, należał do najbardziej zasłużonych pracowników na niwie naszej literatury w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Jego dorobek literacki obejmuje przeszło pięćdziesiąt utworów, których ukazywanie się zawsze witane było z radością i które skołatanemu naszemu narodowi przynosiły niejednokrotnie ukojenie i do serc wlewały otuchę. Dla dzisiejszego pokolenia prace ś. p. Zacharjasiewicza nie mają już takiego jak dla dawnego znaczenia, wyszły z obiegu, jako przedmiot popularnej lektury, a twórca ich dokonał reszty żywota prawie w zupełnem zapomnieniu. Przyczyny tego należy szukać w zmienionej atmosferze politycznej i społecznej, oraz w tem, że życie, z którego czerpał tematy, należy już do historyi, a przeciętni czytelnicy żądają aktualności. Dla głębszych umysłów będą one jednak miały zawsze wartość jako dokumenta do poznania stosunków i duchowego nastroju społeczeństwa naszego z drugiej połowy ubiegłego wieku, autor ich bowiem rozumiał doskonale poglądy i przekonania współczesnych i odczuwał ich dążności.

S. p. Jan (Chryzostom) Zacharjasiewicz urodził się w r. 1825 w Radymnie. Tam też uczęszczał do t. zw. wówczas szkoły „trywialnej", następnie chodził do gimnazyum w Przemyślu, gdzie kolegował między innymi z Franciszkiem Abancourt, z Janem Dobrzańskim, Zygmuntem Kaczkowskim, Felicyanem Łobeskim, Henrykiem Nowakowskim i innymi. W r. 1840 osadzony w Szpilbergu, zaznajomił się dokładnie z literaturą niemiecką, francuską i włoską. Następnie uczęszczał na Uniwersytet lwowski i tu po raz pierwszy zaprawiać się począł w kunszcie pisarskim. Niezbyt fortunne próby poetyckie skierowały go ku prozie, której jął się za poradą Pola. W r. 1848 wydawał z K. Widmanem *Postęp*, w r. 1849 objął redakcyę *Tygodnika polskiego*, a w r. 1854 założył wspólnie z Dobrzańskim *Nowiny*, które następnie zmienione w *Dziennik Literacki*, były przez długie lata ogniskiem, dokoła którego skupiali się wszyscy wybitni pisarze nasi tego okresu.

Jedną z pierwszych powieści Zacharjasiewicza była „Jednodniówka". Poszły za nią — coraz więcej zdobywając rozgłosu autorowi: „Gwiazda", „Skromne nadzieje", „Św. Jur", „W przededniu", „Na kresach", „Maryan Kordysz", „Boże dziecię", „Złota góra", „Fałszywy król", „Konfederat", „Renata", „Dwaj lutniści", „Sierota wielkiego świata" i inne.

W r. 1897 urządzono ku uczczeniu 40 rocznicy pisarskiej działalności Zacharjasiewicza w mieście naszem jubileusz, który przybrał cechy wielkiej i serdecznej manifestacyi szacunku.

Cześć jego pamięci!

Wielka uroczystość religijna. Z Radzynia, w gub. siedleckiej, piszą nam pod dniem 30 z. m.: Obchodziliśmy dzisiaj wielką i niezwykłą uroczystość religijną. W kościele radzyńskim od 1888 r. przechowywany był obraz Matki Boskiej, przeniesiony z kościoła wohyńskiego, zamkniętego i opieczętowanego z czasów prześladowania Unii. Na skutek tolerancyjnego ukazu, kościół ten niedawno otworzono nanowo. Otóż dzisiaj odbyło się ostentacyjne przeniesienie wspomnianego obrazu do świątyni wohyńskiej. Przy tłumnym napływie ludu z okolicznych wiosek odprawiono uroczystą mszę, po której, przy biciu dzwonów i dźwiękach orkiestry, ruszył pochód, poprzedzany przez chorągwie i feretrony; w środku zaś, ponad morzem głów, niesiony na ramionach wiernych, unosił się obraz Matki Boskiej. Po czterogodzinnym pochodzie, do odległego o 12 wiorst Wohynia, obraz umieszczono w kościele tamtejszym. Z okazyi tej niebywałej uroczystości, w majątkach, należących do parafii wohyńskiej i sąsiednich, służbę folwarczną zwolnili obywatele od pracy na cały dzień.

Pogróżki p. Stapińskiego. Ostatni numer *Przyjaciela Ludu* zawiera artykuł p. Stapińskiego, grożący strejkiem rolnym. Zapowiada tedy zerwanie wszelkich stosunków z dworami, zaprzestanie na jakiś czas pracy po dworach, wypowiedzenie wszelkich dzierżaw na dwo[illegible] d. P. Stapiński dodaje, że „taki st[illegible] być dobrze pomyślany i przygotowany [illegible]. Tę broń miejmy w zapasie, ale użycie jej zostawmy w zawieszeniu, aż zobaczymy co będzie dalej". P. Stapiński wyzyskuje obronę interesów [illegible] przez Koło polskie do wmówienia w swych czytelników, że „panowie dworscy z nielicznymi wyjątkami są przeciwnikami równouprawnienia ludu. Dopóki nie oddadzą ludowi praw zagrabionych (sic), dopóty nie może być mowy o zgodzie i przyjaźni. Oni nas krzywdzą, bo oni wywołują niezgodę, a my dopuścilibyśmy się grzechu (!!!) gdybyśmy na to milczeli i zezwalali". Dalej oświadcza p. Stapiński, że „kazania o potrzebie zgody, o miłości braterskiej, wyrozumiałości" są „obłudą podłą", bo panowie „zmierzają do utrzymania chłopa w wiecznej niewoli i poniżeniu". „Czemu im duchowieństwo nie zakaże takiego postępowania — pyta p. Stapiński — przeciw sprawiedliwości, przeciw woli ludu i przeciw woli cesarza?".

Metoda agitacyjna p. Stapińskiego jest znaną jako metoda nienawiści i nieprawdy. Ostatni numer *Przyjaciela Ludu* przedstawia ją w takiem samem świetle, jak poprzednie.

Na wystawie sztuk pięknych można obecnie oglądać w pierwszej sali stare druki japońskie znakomitych drzeworytników, jak np. Hiroshige I., Hokusiei, Kunisada, Kurzywshi, Toyoshiro, Toyokuni I i II. Pochodzą one ze zbiorów jednego z tutejszych zbieraczy. Druki te można nabywać.

Śledztwo. Z powodu, że pojawiły się w niektórych dziennikach skargi, jakoby podczas zajścia między policyą a demonstrantami w niedzielę na placu Maryackim pod pomnikiem Mickiewicza niektórzy policyanci zachowali się niewłaściwie, wytoczyło prezydyum policyi dochodzenia, które przeprowadzone będą z całą surowością.

Nowe badania nad szkarlatyną. Pani dr. Flora Ogórek zamieszcza w *Przeglądzie hygienicznym* sprawozdanie z badań dra Boisson nad zaraźliwością szkarlatyny. Dotąd zawsze utrzymywano, że szkarlatyna jest najbardziej zaraźliwą w chwili łuszczenia się skóry i że mianowicie ta łuszcząca się skóra jest przenośnikiem zarazy. Tymczasem badania dra Boisson wykazują, że łuszcząca się skóra jest najzupełniej niewinną, a przenosi zarazę tylko w takim razie, jeżeli na nią spadła ślina i plwociny osoby chorej na szkarlatynę, albowiem zaraźliwemi są tylko plwociny, gdyż w nich znajdują się mikroby tej choroby, to też od chwili zasłabnięcia dziecka na szkarlatynę należy całą uwagę zwrócić na to, aby chory nie pluł lub aby pluł tylko do naczyń z wodą karbolową, jakoteż, aby ślina jego, mieszcząca także w sobie bakterye szkarlatyny, nie dostawała się na zewnątrz. Więc: żeby nikogo nie całował, ani też głośno nie rozmawiał, bo przy takiem rozmawianiu drobne cząsteczki śliny wylatują z ust i daleko nieraz padają. Badania te są bardzo ważne z tego względu, że dzięki nim ustąpi ten przesądny strach, jaki dotąd miano przed szkarlatyną, a ludzie, wiedząc, jak zapobiedz temu, aby chory nie szerzył zarazy, nie będą go jak zapowietrzonego izolowali zupełnie, zamykali w osobnem mieszkaniu, pozbawiali towarzystwa, traktowali tak, jak w starożytności traktowano trędowatych. Takie postępowanie działa bardzo szkodliwie na psychikę chorych na szkarlatynę dzieci i wywołuje tę wielką śmiertelność, jaką dzisiaj odznacza się ta choroba.

Proces o kradzieże w winnickiej fabryce tytoniu. Wczoraj ukończono czytanie aktu oskarżenia. Następnie na wniosek obrońców uchwalił Trybunał zarządzić badania i wizyę na miejscu. W tym celu dzisiaj rano członkowie trybunału i obrońcy oskarżonych wyjechali do Winnik.

Konkurs na posadę lekarza okręgowego w Podbużu z roczną płacą w kwocie 1.200 kor. i ryczałtem na objazdy w kwocie 780 kor. rozpisuje Wydział Rady powiatowej w Drohobyczu. Podania do 8 czerwca.

Nowe gimnazyum zostanie otwarte w Krakowie z przyszłym rokiem szkolnym. Będzie to już z rzędu piąte.

Przeciw trenom u sukien. Magistrat miasta Krakowa wydał obwieszczenie, publikowane ogłoszeniami po wszystkich rogach ulic, w którem surowo zabrania, ze względów hygienicznych, noszenia przez panie długich trenów u sukien. Panie niestosujące się do tych przepisów, pociągane będą do surowej odpowiedzialności karnej.

Bardzo pożądaną byłoby rzeczą, aby i lwowski magistrat, mając na oku względy hygieniczne, wydał podobne rozporządzenie.

Wycieczkę dla zwiedzenia kolei Lwów-Sambor-Użok urządza stowarzyszenie kolejarzy w pierwszy dzień Zielonych Świąt. Wycieczka zajmie cały dzień od 5-ej rano do 12-ej w nocy, bilet kosztować będzie 3 kor. 50 hal. od osoby. Zgłaszać się należy do biura pana Sokołowskiego w Pasażu Hausmana nr. 9.

Wieczór humorystyczny urządza Towarzystwo śpiewackie „Echo" w sobotę 12 b. m., w salach kasyna miejskiego. Między innymi punktami nowością będzie wystawienie parodyi opery buffo p. t. „Rinaldo, czyli pięciokrotne morderstwo". Bilety są do nabycia w kancelaryi kasyna miejskiego i w „Echu".

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem w jednym z domów przy ulicy Krakowskiej, służąca, nazwiskiem Mucha, wystrzałem z rewolweru chciała odebrać sobie życie. Kula rozerwała jej szczękę. Życiu Muchy nie grozi niebezpieczeństwo.

Bomby w Paryżu. O wybuchu bomby w lasku Vincennes nadchodzą z Paryża następujące szczegóły: We czwartek popołudniu trzej młodzi ludzie, wyglądający na studentów, szli ku laskowi Vincennes. Nagle dwaj z nich pośród strasznego huku runęli na ziemię, a słup dymu wzniósł się na miejscu katastrofy. Dwaj leżący na ziemi wydawali straszne jęki, trzeci zaś uciekł. Przybiegło zaraz kilka osób cywilnych i policyantów, których oczom przedstawił się straszny widok. Jeden młodzieniec leżał nieprzytomny na bruku. Z otwartej jamy brzusznej wypadły wnętrzności, prawa noga była potargana na strzępy, prawa zaś ręka zupełnie urwana. Poraniony tak straszliwie znajdował się w agonii. Towarzysz jego był ranny, ale żył, trzeci, jak wspomnieliśmy, uciekł.

Śledztwo wykazało, że owi ludzie położyli bombę pod drzewem. W owej chwili wybuchła bomba i wywołała katastrofę. Próbowano wybadać na razie lżej ranionego, ale ten nie rozumiał po francusku i dopiero na pytanie w języku niemieckim odpowiedział:

— Nie wiem, z jakiego powodu kolega mój niósł przy sobie bombę.

Konający leżał długo na ulicy, z drugą bombą obok siebie, którą wyjęto mu z kieszeni. Czekano na przybycie furgonu policyjnego. Przy konającym, który, jak mniemają, nazywa się Stryga, znaleziono fotografię młodej kobiety. Na fotografii znajdują się wydrukowane wyrazy Długa 40. Warsowie". Stryga sam zwrócił uwagę policyantów na

to, że ma w kieszeni drugą bombę, szepcząc z wysiłkiem: „Attention! Bombe là!“ — W chwili, gdy policyanci oddalili się, ażeby przeszukać naokoło miejsce katastrofy, Stryga obrócił się ku bombie, obok niej leżącej, i chciał ją wziąć w rękę. Czy chciał drugim wybuchem położyć kres swoim cierpieniom, czy też, jako prawdziwy anarchista, działać do ostatniej chwili? — nie wiadomo. Policyant spostrzegł to jednak na czas i usunął ostrożnie bombę. W kilka minut później skonał Stryga.

Drugi anarchista, Aleksander Suworow, odniósł rany na udzie, nie grożące życiu. Oświadczył on, że nic nie wie o bombach i nie zna Strygi. Zajmuje się nauką i mieszka ze swoją kuzynką, Zofią Sperańską, w pobliżu ogrodu botanicznego. W tym samym domu mieszka jeszcze kilku innych studentów rosyjskich. Przeszukano ten dom i znaleziono anarchistyczne pisma i listy, z których miało się okazać, że brał udział w ruchu anarchistycznym. W ostatnim czasie przyjmował liczne odwiedziny, zwłaszcza przychodził do niego często pewien młody człowiek, mogący liczyć 25 do 28 lat życia i mający rudą brodę. Z Aleksandrem Suworowem i Sperańską mieszka Wiktor Suworow, krewny Aleksandra, słuchacz medycyny. W pomieszkaniu ich znaleziono flaszeczki z chemikaliami, które, wedle zeznań Wiktora Suworowa i Sperańskiej, służyły do fotografowania. Oboje oświadczyli, że Strygi nie znają. Sperańską i Wiktora Suworowa uwięziła policya, która obecnie pracuje nad stwierdzeniem identyczności Strygi.

Sperańska liczy 22 lata i jest córką rosyjskiego radzcy stanu, pozostającego w ścisłych stosunkach z dworem. O aresztowaniu córki zawiadomił go natychmiast ambasador rosyjski.

Do czego miały służyć owe bomby, istnieją tylko domysły. Przypuszczają, że anarchiści chcieli je ukryć w bezpiecznem miejscu, albo znowu, że przeciwnie zabrali je dopiero z ukrycia. Niektórzy sądzą, że mieli zamiar użyć ich przeciwko wojsku, które było zgromadzone w Charenton i w lasku Vincennes. Istnieje także podejrzenie, że chciano je rzucić do kościoła w Charenton podczas bierzmowania.

Temperatura dnia 5 maja o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +11, we Lwowie +11, w Tarnopolu +12, w Czerniowcach +11, w Wiedniu +9, w Salcburgu +11, w Gracu + 9, w Pradze +8, w Tryeście +15, w Abbazyi +12, w Raguzie +15, w Budapeszcie +10, w Berlinie +18, w Hamburgu +12, w Monachium + 10, w Zurychu +9, w Genewie +9, w Lugano +11, w Anglii +10, w Paryżu +10, w Biarritz + 11, w Nizzy +14, w północnych Włoszech + 12, we Florencyi +12, w Rzymie +10, w Neapolu +14, w Palermo + 14, w Madrycie +12, w Sztokholmie +10, w Petersburgu +18, w Wilnie +15, w Warszawie +10, w Moskwie +10, w Kijowie +17, w Odessie +15, w Serajewie +8, w Belgradzie +10, w Bukareszcie +18, w Sofii +11, w Konstantynopolu +17, w Atenach +18. (Temperatura według Celsiusza).

Stan powietrza. T. o g 7. rano + 13 R. w poł. + 19 R. w cieniu, + 34 na słońcu. Bar. 771. Spada. Prześliczna pogoda.

U baleriny.

Ona: Panowie się nie znają... Pan Gołodworski, były obywatel... i pan prezes Rubelson...

Pan Gołodworski: Bardzo mi przyjemnie!

Pan Rubelson: Ja myślę!...

Odpowiedzi Redakcyi. *WPani Antonina Friedówna w Skorykach.* Najlepszym czasopismem angielskiem dla kobiet jest: *Lady's Realm*, miesięcznik. Z francuskich zaś zalecamy albo *Revue de la mode*, albo *L'art et la mode*.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru lwowskiego. Dziś: „Mieszczanie“ Gorkiego. We środę „Piękna Helena,“ operetka Offenbacha. We czwartek „Romantyczni“ E. Rostanda i „Warszawianka“ St. Wyspiańskiego. W piątek „Chopin,“ opera Orefice'go. W sobotę (po raz 1szy) „Dobrodziej złodziei,“ tragikomedya Irzykowskiego i Mohorta. W niedzielę popołudniu „Kopciuszek,“ wieczorem „Żydówka,“ opera Halevy'ego.

Repertuar teatru krakowskiego. We środę „Starościc ukarany,“ tragikom. w 4 akt. A. Nowaczyńskiego. We czwartek „Książę Niezłomny,“ tragedya w 9 obr. Calderona. W sobotę „Miłostki,“ sztuka w 3 a. A. Schnitzlera. W niedzielę „Wiele hałasu o nic,“ kom. w 5 a. W. Szekspira.

Literatura i sztuka.

* **Macierz Polska.** W trzeciem wydaniu wyszła książeczka Władysława Bełzy p. t. „Królowa Korony Polskiej“. Autor rozszerzył tekst wspomnieniami z dziejów ojczystych, zarząd Macierzy zaś dodał do dawniejszych nowe ryciny stosowne, jak podobiznę Twierdzy Jasnogórskiej, X. Augustyna Kordeckiego, Ślubów Jana Kazimierza (wszystkich rycin jest jedenaście); to też książeczka budzi nietylko uczucia religijne, ale i patryotyczne. Cena mimo zwiększonej objętości pozostała niezmieniona (30 hal.)

Głosy publiczności.

Bursa dla ubogich uczniów Polaków, uczęszczających do gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie. Wskutek odezwy rozesłanej do byłych uczniów gimnazyum Franciszka Józefa, otrzymałem na założenie bursy następujące datki: Złożyli koron: hr. Roman Potocki 100, hr. Zbigniew Lanckoroński 100, radzca dworu Seferowicz 100, redaktor Milski 100, Stanisław Niezabitowski 100, dr. Godlewski 50, dr. Władysław Sołowij 50, dr. Adam Kosiński 50, dr. Kazimierz Czarnik 40, dr. Bieńkowski 20, dr. Henryk Sawczyński 10, dr. Ksawery Fischer 10, prof. Kłak 10, Franciszek Sobola 25, Franciszek Terlikowski 5, Eugeniusz Swoboda 10, Antoni Sitarz 5, Stanisław Dulewski 20, Aleksander Ostrowski 5, Ksawery Ryczak 5, Kazimierz Hermerling 10, Józef Peters 10, X. Józef Piaskiewicz 20, dr. Ferdynand Kwiatkowski 20, dr. Emil Połturak 10, Aleksander Weissmann 20, dr. Aleksander Małaczyński 10, X. Maciej Ziemiański 10, dr. August Łosiński 20, dr. Józef Brust 20, dr. Maryan Ostafiński 10, dr. Swadowski 5, Władysław Tchórznicki 30, Stanisław Hołub 4, Maryan Małaczyński 20, Józef Babiński 10, Czerwiński 20, dr. Maksymilian Thullie 10, dr. Józef Bylina 10, Józef Haleczko 2, Antoni Szczurowski 4, dr. Tomasz Garlicki 10, Jan Tralka 2, Roman Palmstein 5, Joachim Tomaszewski 5, Maryan Głazarewicz 20, Roman Vetulani 1, Tadeusz Staryński 10, Bronisław Kuczyński 10, Karol Podlewski 12, Hipolit Tarasiewicz 10, Tytus Pawłowski 20, Józef Pieczonka 2, Stan. Miłaszewski 20. Ponadto otrzymałem od rodziców uczniów obecnych przy wpisach i od innych osób koron: Felicya Krzeczunowicz 180, hr. Plater 130, Stefan i Aleks. Lubomirscy 60, księżna Lubomirska 40, Karol i Wojciech Gołuchowscy 40, mecenas dr. Michalewski 20, p. Smutny z wieczorku 28, abituryent Błażyński 10, zjazd maturzystów z r. 1895 — 50. Reszta z wycieczki uczniów, urządzonej przez prof. Błażka 70, z turnieju szachowego w czytelni uczniów 5, Studnicki 10, Makowicz 10, Schaff z VIII*b* 8, dr. Laufer 10, Leon Mikucki 20, hr. Siemieńska 50, hr. Jaźwiński 100, składka w czytelni uczniów 1·51, Wład. Bełza 10, Müller 50, Issakiewicz 2, Dienstl 10, Szyszkowski 20, klasa VI*a* zamiast wieńca dla zmarłego kolegi 16, klasa VII*b* zamiast wieńca dla zmarłego kolegi 33·60, pułkownik Durski 12, Lipińska 12, Prochaska 12 — razem 2287 koron 11 hal. — Na rozesłanych dotychczas 500 odezw do byłych uczniów zakładu otrzymałem datki od 54, za co serdeczne podziękowanie składam, a tych Panów, którzy dotychczas na odezwę nie odpowiedzieli, proszę o datek w imię pamięci lat młodych, spędzonych na szkolnej ławie w gimnazyum Franciszka Józefa. Składam również wszystkim innym ofiarodawcom podziękowanie imieniem ubogiej młodzieży,

Dr. Franciszek Tomaszewski, dyr. gimn. Fr. Józefa.

Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych.

Lwów 8 maja.

Pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa hr. Zdzisława Tarnowskiego rozpoczęły się wczoraj obrady ogólnego zjazdu delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych. W obradach uczestniczy przeszło 50 delegatów. Zagajając obrady, prezes hr. Tarnowski wskazał na pomyślny rozwój Towarzystwa, na wzrost jego funduszów rezerwowych i funduszów Kasy pensyjnej. Następnie omawiał sprawę ustawy pensyjnej, proponowanej przez rząd. Ustawa ta, przyjęta już przez Izbę posłów, spotkała się w Izbie panów z dość ostrą opozycyą, a to, dzięki wpływom niezadowolonych z tej ustawy wielkich kupców i kapitalistów. Można jednak mieć nadzieję, że mimo tej opozycyi jeszcze w bieżącym roku projekt rządowy stanie się ustawą. Obecny na zebraniu członek Rady państwa hr. St. Stadnicki przedstawił historyę owego projektu rządowego i przyrzekł sprawę poprzeć od siebie jak najgoręcej. Następnie zgromadzeni uchwalili następującą rezolucyę, zaproponowaną przez delegata Dolżyckiego:

„Zebrani z całego kraju delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych potępiają jednomyślnie jak najostrzej wszelkie, skądkolwiek pochodzące usiłowania ku obaleniu uchwalonej prawie jednomyślnie przez Izbę posłów, a obecnie Izbie panów przedłożonej ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych i oświadczają w imieniu wszystkich członków Towarzystwa: 1) że uchwalenie tej ustawy jeszcze w roku bieżącym uważają za konieczne; 2) że dalsze zmniejszenie świadczeń, zawartych w uchwalonym przez Izbę posłów projekcie ustawy, nie jest możliwe do przyjęcia i że zwłaszcza wyłączenie z ustawy I-szej klasy płac z poborami 600 do 900 koron rocznie jest w tutejszo-krajowych stosunkach wprost nie do przyjęcia, tak samo, jak niemożliwe jest wyłączenie od dobrodziejstw § 2 ustęp ostatni i § 95 ustawy tych urzędników, którzy w chwili wejścia ustawy w życie, liczyć będą wyżej 55 lat życia; 3) wyrażają zaufanie polskim członkom obu Izb Rady państwa i pokładają w nich nadzieję, że sprawę ustawy pensyjnej dla urzędników prywatnych doprowadzą w tym roku jeszcze do pomyślnego skutku; 4) polecają Wydziałowi centralnemu wniesienie do Izby panów petycyi z powyższem oświadczeniem i upoważniają Wydział centralny do poczynienia za ustawą wszelkich starań, jakie uzna za stosowne“.

Z kolei dyr. pan St. Baal przedstawił sprawozdanie Wydziału centralnego z jego czynności za rok 1905. (Sprawozdanie to przed około dziesięcioma dniami omówiliśmy szczegółowo w *Przeglądzie. Przyp. Red.*)

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem przemawiali: prezes Tarnowski i delegaci Tabjeński, Bol. Padewski i Dolżycki. Zgromadzeni przyjęli sprawozdanie do wiadomości; a następnie zatwierdzili przedstawiony przez p. Adjukiewicza bilans Towarzystwa za rok 1905 i uchwalili absolutoryum dla Wydziału centralnego z jego czynności w roku ubiegłym.

Wreszcie wybrano kilka komisyj, którym przekazano zgłoszone wnioski członków. Popołudniu obradowały wczoraj owe komisye. Dzisiaj rano znowu zebrali się delegaci na narady. Obradowano nad sprawą zmiany statutu w tym duchu, by zrównać prawa członków dawnych z nowymi, to jest tych członków, którzy należeli do Towarzystwa, gdy ono było jeszcze Towarzystwem wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, z prawami tych członków, którzy przystąpili do Towarzystwa po jego nowem zorganizowaniu jako Towarzystwa ubezpieczeń.

Mianowicie dawne Towarzystwo oparte było na bardzo kruchych podstawach, tak kruchych, że po jego reorganizacyi na Towarzystwo ubezpieczeniowe musiano za podstawę uzyskania renty przyjąć dwa razy wyższą niż dawniej opłatę na udział członka, czyli inaczej, że teoretycznie przez dawnych członków posiadane prawa zostały znacznie ograniczone. Wyszukanie jakiejś dla nich za to rekompensaty stanowi właśnie przedmiot obrad nad zmianą statutu.

W dyskusyi przemawiali kolejno delegaci: Kesselring, Sierpiewicz, Krokowski, Jasiński, Gottwald, dr. Szymański (członek centr. wydz.), następnie dyr. Baal i prezes, jako też referent komisyi dla zmiany statutu pan Dolżycki.

Potem przyjęto wniosek referenta o odroczenie tej sprawy na tak długo, aż komisya zdoła przyjść z jakiemiś konkretnemi propozycyami.

Godzina $^1/_2$1, obrady trwają dalej.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 5 maja.

(Z.) Z Belgradu donoszą, że nowy gabinet serbski Pasicza zdecydowany jest uczynić wszystko możliwe, aby doprowadzić jak najrychlej do zawarcia traktatu handlowego z Austryą i że mianowicie w sprawie obstalunków przemysłowych gotów jest uwzględnić żądanie Austro-Węgier. Obecnie toczą się pertraktacye co do tego, jakie obstalunki mają być oddane fabrykom austryackim, a jakie węgierskim. Podobno austryaccy przemysłowcy otrzymają dostawę armat, karabinów i naboi, zaś węgierscy dostawę materyałów kolejowych, soli i ewentualnie także nafty. Inne zamówienia poczyni Serbia w Niemczech i Francyi.

Wiadomość o tym zwrocie w sprawie dostaw serbskich wywołała dziś zwyżkę kursu akcyi przedsiębiorstw interesowanych w tej sprawie, a pośrednio także akcyi Zakładu kredytowego. Wogóle jednak zachowała się spekulacya giełdowa i dziś z wielką rezerwą, gdyż obawy co do dalszego rozwoju wewnętrznych stosunków w Rossyi nie ustępują, a nadto wzmaganie się ruchu strejkowego oddziaływa także niekorzystnie.

Zarząd austryackich kolei państwowych porozumiał się właśnie z zarządem kolei Północnej co do tego, aby i po upaństwowieniu tej kolei towarzystwo dostarczało z własnych kopalń węgiel dla linii wykupionych przez państwo. Układ zawarto na przeciąg lat 1907 i 1908 i państwo zobowiązało się zakupywać od akcyonaryuszy kolei Północnej przynajmniej 3,200.000 centnarów metrycznych węgla.

Dyrekcya Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu ogłasza, że akcyonaryusze tej instytucyi mają prawo pierwszeństwa do nabycia nowowypuścić się mających 62.500 akcyi po 320 koron nominalnie. Cena, po której akcyonaryusze mogą nabyć te akcye, wynosi 630 koron za sztukę, dzisiejsza zaś wartość kursowa akcyi kredytowej wynosi 698 koron. Właściciel pięciu starych akcyi ma prawo nabyć jedną nową, zgłosić się jednak musi o to w czasie między 7 a 16 maja.

Z Amsterdamu donoszą, że bank holenderski uchwalił podwyższyć swą stopę procentową z $3^1/_2$ na $4^1/_2$%.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie za czas od 30 kwietnia do 6 maja 1906. Ceny bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów.

Pszenica 8.50 do 8.70, żyto 5.80—6·00, jęczmień browarny 7.00—7.50, jęczmień pastewny 6.50—6·60, owies 7·00.—7·25, groch do gotowania 8·50—9.50, groch pastewny 6.60—7.00, bobik 6·40—6.70, wyka 8.00 do 8.50, koniczyna czerwona 45.00—55.00, biała 45.00 do 55.00 szwedzka 75.00—90.00, Rzepak zimowy 11·40—11.60, nasienie lniane 11.00—11.25, nas. konopne 8.50—8.75, chmiel 30.00 do 35.00, nafta zwykła 16.75 do 17.74, salonowa 18.75—20.50, spirytus 10.000 litr. proc. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 36.10—36.55.

Z targów zbożowych.

Wiedeń 6 maja.

(Z). Pogoda sprzyjała w ubiegłym tygodniu nadzwyczajnie rozwojowi zasiewów w obu połowach monarchii. Wszędzie bowiem spadły obfite deszcze, przytem temperatura była chłodna, to też zasiewy jare rozwinęły się znakomicie i wyglądają tak samo pięknie, jak oziminy. Doskonały stan zasiewów oddziałał na tendencyę cen, a zwłaszcza na pszenicę i żyto. Pszenica z bezzwłoczną dostawą potaniała o 36 halerzy na 50 kilogramach, a z dostawą na październik o 26 halerzy. Rolnicy i kupcy starają się bowiem wobec pomyślnych na razie widoków na żniwa wyprzedać nagromadzone zapasy, które są, jak się pokazuje, większe, niż myślano.

Natomiast rośliny pastewne nietylko nie potaniały, lecz przeciwnie, jeszcze bardziej podrożały. Za owies np. płacą dziś o 60 do 70 halerzy na 100 kilo drożej, niż przed tygodniem, gdyż zapasy jego są prawie na wyczerpaniu.

Podrożała także cokolwiek kukurudza, gdyż w braku owsa przedewszystkiem używana bywa kukurudza na karmę dla bydła.

Dzisiejszy stan zapasów głównych gatunków ziarna, nagromadzonych w Wiedniu, jest następujący: pszenicy 51 wagonów, żyta 101, jęczmienia 87, owsa 159, kukurudzy 282, soczewicy 6 wagonów.

Notowania cen za 50 kilogramów loco Wiedeń są następujące:

Za pszenicę cisańską (77 do 82 kilo) 8·75—9·50, za banatkę (76 do 80 kilo) 8·30 do 8·85, za słowacką (76 do 81 kilo) 8·25 do 8·75, za dolno-austryacką (76 do 79 kilo) 8·20 do 8·50.

Za żyto słowackie (72 do 74 kilo) 7·10 do 7·25, za rozmaite węgierskie (72 do 74 kilo) 6·95—7·25, za austryackie (71 do 74 kilo) 7·00 do 7·20.

Za jęczmień morawski 0·00—0·00, z doliny Morawy 0·00—0·00, słowacki 8·40—8·90, ze stacyi nad środkowym Dunajem 0·00—0·00, północno-węgierski 8·25—9·00, jęczmień na paszę 7·00—7·35.

Za kukurudzę węgierską 7·10 do 7·25, serbską 7·——7·15, Cinquantin 8·25—8·65.

Za owies węgierski w poślednich gatunkach płacono 0·00—0·00, średnie gatunki 8·90 do 9·10, prima 9·00—9·35.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne).

Budapeszt. Wybory ukończone. Z liczby 413 mandatów, otrzymało: stronnictwo niezawisłości 240 (zyskało 59, straciło 2), konstytucyjne 74 (zyskało 33, straciło 10), ludowe 30 (zyskało 7, straciło 3), Banffy'ego 1, Sasi 12, Serbowie 4, Rumuni 14, Słowacy 8 (ogółem wszyscy ci ostatni więcej o 16, mniej o 1), demokraci 3, stronnictwo chłopskie 1, dzikich 7. — Odbędzie się 13 ściślejszych wyborów i 5 ponownych.

Paryż. Pomiędzy wybranymi do parlamentu znajduje się także b. minister spraw zagranicznych Delcassé.

Paryż. Pisma rządowe oświadczają, że onegdajsze wybory do parlamentu stanowią świetny tryumf nad reakcyą. Stronnictwa „bloc“ wejdą do Izby jeszcze wzmocnione. Pisma socyalistyczne stwierdzają, że partye socyalistyczne bardzo się do zwycięstwa przyczyniły i same odniosły wielki sukces. Pisma opozycyjne twierdzą, że „komedya spiskowa p. Clemenceau“ nie pozostała niestety bez wrażenia na wyborców, wyrażają mimo to nadzieję, że onegdajszą klęskę stronnictw antiblokowych da się jeszcze powetować przez zjednoczenie przy wyborach ściślejszych.

Paryż. Sprawozdawca dziennika *Matin* w Lozannie urządził interview z rosyjskim rewolucyonistą i socyalistą dr. Anczikowem, który oświadczył, że znał Strigę, zabitego jak wiadomo wskutek wybuchu bomby w Bois de Vincennes. Właściwe nazwisko zabitego było Iwanow, nie był on anarchistą, lecz rewolucyjnym socyalistą. Iwanow miał prawdopodobnie zamiar przewieźć bomby do Rosyi.

Paryż. Policya twierdzi, że wybuch bomby w Charenton wykrył spisek, który przygotowali paryscy rewolucyoniści rosyjscy przeciw mieszkającym w Paryżu w. książętom rosyjskim, zwłaszcza przeciw w. ks. Aleksemu.

Paryż. Spis ludności z dnia 4 marca b. r. wykazuje, że Paryż liczy 2,781.000 mieszkańców, podczas gdy w roku 1901-ym liczył 2,660.000.

Chicago. Do biura miliardera Leitera włamali się złoczyńcy, a rozbiwszy zapomocą dynamitu kasę, zrabowali papiery wartościowe na kwotę 100.000 dolarów.

Wiedeń. Wczoraj przy pięknej pogodzie, a przy udziale 1.600 powozów, odbyło się korso majowe.

Gibraltar. Dwa angielskie krążowniki otrzymały wczoraj nagłe rozkazy i odpłynęły w niewiadomym kierunku, przypuszczają, że na wody tureckie.

Ateny. Przybyło tu 14 angielskich okrętów wojennych.

Barcelona. Odkryto tutaj spisek anarchistyczny, skonfiskowano 8 bomb i aresztowano 16 anarchistów.

Ryga. Banda rewolucyonistów napadła w miejscowości Wenden na dwór, obrabowała i poraniła właściciela i członków jego rodziny.

(Depesze popołudniowe).

Opawa. Żądania robotników witkowickich dziś doręczono towarzystwom.

Kraków. Program publicznego posiedzenia Akademii umiejętności w dniu 12 b. m. jest następujący: Przewodniczyć będzie zastępca protektora dr. Julian Dunajewski. Zagai posiedzenie przemową prezes Akademii hr. Tarnowski. Nastąpią: sprawozdanie sekretarza jeneralnego z czynności Akademii za rok ubiegły, odczyt prof. Smolki p. t. „Młodość Lubeckiego“, ogłoszenie nowych członków i nagród.

Wojskowość przyjęła ofertę krakowskiego magistratu w sprawie zakupna gruntów pofortyfikacyjnych pod Krakowem na rzecz miasta. Za grunta te zapłaci miasto wojskowości milion koron. Rewersy demolacyjne będą na tym obszarze zniesione.

Turyn. Delegaci towarzystw robotniczych uchwalili ogłosić w Turynie strejk generalny; wyjęte z pod strejku mają być tylko dostawy dla szpitali i roboty potrzebne celem wydawania dzienników.

Turyn. Strejkuje tu 20.000 robotników tkackich. Przyszło do starcia, gdyż kilka tysięcy strejkujących zaatakowało policyę i tramwaje. Jeden oficer, oraz kilku żołnierzy i policyantów zostało zranionych kamieniami. Policya strzeliła z rewolwerów i zraniła dwóch demonstrantów lekko, a jednego ciężko.

Petersburg. Towarzysz kierownika komitetu ministrów Wuicz został mianowany senatorem. Ks. Oboleński został uwolniony ze stanowiska nadprokuratora synodu. Minister komunikacyi Niemieszajew i szef administracyi rolnictwa Nikolski również uwolnieni ze stanowisk. W miejsce tego ostatniego mianowany Styszyński.

Dalej uwolniony ze stanowiska minister finansów Szypow i minister oświaty hr. Tołstoj. W miejsce tego ostatniego mianowany senator Kaufman. Również ustąpił kontroler państwa Filosofow, który otrzymał nominacyę do Rady państwa; na jego miejsce zamianowany Schwanenbach. Wreszcie na miejsce dotychczasowego ministra sprawiedliwości Akimowa mianowany jego towarzysz Szczegłowitow.

Petersburg. Dziś ukazał się reskrypt cara do ministra marynarki, wskazujący na konieczność rychłego odbudowania rosyjskiej floty wojennej. Car nakazuje przytem zreorganizowanie generalnego sztabu marynarki.

Petersburg. Oczekują tu przybycia we czwartek rosyjskiego posła w Kopenhadze Izwolskiego. Nominacya jego na ministra spraw zagranicznych zdaje się już być rzeczą pewną.

Ryga. Banda z 15 uzbrojonych ludzi napadła wczoraj wieczorem na stacyę kolejową Schlock, niedaleko miasta Tukkum, w Kurlandyi; napastnicy zabili żandarma i policyanta, jakoteż naczelnika biura pocztowego, pisarza i pewnego oficera artyleryi, który tam się przypadkiem znalazł, zrabowali kasę dworca kolejowego i kasę biura pocztowego i uciekli. Dwie kompanie piechoty rozpoczęły z Rygi pościg za nimi.

Łomża. Onegdaj odbyły się wybory posłów do dumy państwowej w gubernii łomżyńskiej. Posłami wybrani pp.: Chrystowski, adwokat przysięgły, i Jan Harusewicz, lekarz powiatowy.

Petersburg. Otwarto tu ogólno-państwowy zjazd stronnictwa legalnego porządku, przy udziale około 200 osób. Prezesem wybrano p. Szczerbatowa.

Lublin. Zmarł tu Gustaw Doliński, znany lekarz-hygienista i publicysta, autor wielu cennych prac monograficznych z dziedziny nauk społecznych.

Waszyngton. Departament stanu otrzymał od konsula amerykańskiego na wyspie Gwadalupie telegram, donoszący, że od paru tygodni panują tam rozruchy z powodu wyborów do parlamentu francuskiego. Główne miasto znajduje się w rękach pospólstwa. Z San Domingo odpłynął amerykański okręt wojenny do Gwadalupy.

Paryż. *Temps*, który podczas wyborów zwalczał zjednoczone stronnictwa radykalne, dziś pisze, że wybory dały świetny dowód tego, iż rządy republikańskie znajdują we Francyi ogólny poklask. Ani jeden poważny kandydat tym razem nie wystąpił na podstawie programu, zmierzającego do zmiany formy rządu. Opozycya popełniła błąd, walcząc pod hasłem sprawy kościelnej, gdyż Francya nie chce słyszeć o klerykaliźmie. Niemniej też odrzuca Francya socyalizm, albowiem pomimo niektórych tu i ówdzie sukcesów socyalistów, można przypuszczać, że partya ta w Izbie nie stanie się niebezpieczną. Radykali wracają do Izby w zwiększonej liczbie i nareszcie uwolnieni będą od dyktatury socyalistów. Ogólny rezultat jest ten, że partye radykalne zyskały 85 mandatów, a straciły 11, nie licząc 154 wyborów ściślejszych, które w ogromnej większości wypadną na korzyść radykałów. Dotychczas podług statystyki urzędowej wybrano: 26 nacyonalistów, 56 progresistów, 77 konserwatystów i liberałów, 64 republikanów lewicy, 88 radykałów, 74 radykalnych socyalistów, 32 zjednoczonych socyalistów, 10 niezawisłych socyalistów.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje od 3 koron począwszy.

Przyjechali dnia 8 maja. Ks. H. Lubomirski z Równego. Ks. E. Sapieha z Biłki. Hr. A. Stadnicki z Kairu. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. M. Żychoń z Morzniec. H. Prek z Łuki. S. Natanson z Krakowa. B. Rozwadowski z Torówki. M. Agopsowicz z Kolakowic. J. Bernstein z Korelowic. S. Wasilewski z Markaszowa. B. Makomaski z Podola. Z. Lnszycki z Boguchwały.

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali dnia 8 maja. H. hr. Christiani z Dębicy. K. Bartmańscy ze Spasa. K. Wysocki z Ostobuża. W. Krzyżanowscy z Lisek. Dr. Stöchel i dyr. Heller ze Stanisławowa. E. Emanuel z Temeszwaru. A. Szczurowski ze Strychaniec. X. R. Lewicki z Grąziowej. X. P. Jasiński z Odrzechowa. X. P. Krupski z Drewniacza. X. N. Borkowski z Wysocka. M. Bogdańska z Zakopanego. E. Obertyński z Odnowa. H. Mierzeński z Dubowic. M. Burzyński z Buczacza. Dyr. M. Golęmb z Wadowic. P. Worniakowski z Kostkowa.

HOTEL FRANCUSKI

Przyjechali dnia 8 maja. Z. Wiszniewski z Przemyślan. R. Harok z Białej. F. Neumann z Buczacza. F. Sierkiejewicz, S. Szlachtowski i A. Kraus z Krakowa. A. Farago z Budapesztu. B. Schwager z Podwołoczysk. B. Kaiser z Brzeżan. R. Steiner, A. Halpern, G. Kantor, E. Eisenmann i J. Schmidt z Wiednia. N. Lange z Doliny. B. Bastgen z Bełza. A. Gajowski z Romanowa. J. Madeyska z Przemyślan. W. Breza z Berza. K. Zipser z Turki, B. Meszyński z Drohobycza. Z. Łączyński z Zaborza. A. Kraus z Krakowa.

Budapeszt 8 maja. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszena maj 15·92—15·94, na październik 16·38—16·40; żyto na maj 00·00—00·00, na październik 13·46—13·48; owies na maj 17·50—17·60, na październik 12·92—12·94; kukurudza na maj 1906 r. 13·64—13·66, na lipiec 13·78—13·80. — Rzepak na sierpień 27·80—28·00. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupa: słaba. — Usposobienie: słabe. — Pogoda: pochmurno.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1906 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***. 5.50, 8.45, 5.25, 9.30*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7,20, 11.45, **2.20**, 5.50, **10.30**.
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **2.05**, 7.00, 11·25, 5 25, 10 12*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6 10, 5.45, 9 05*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.37.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·50, 10·50*.
Z Tuchli 8 55
Z Bełzca 4·50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **8.25**. **12.45***, **2.45**, 4.05*, 8.35, 6.35* 11.00*.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: 6.20, 10.55, **2.21**, 6.15*, 9.50*.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **2.36**, 6.35, 11.15, 6.37* 10.08*;
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.30*.
Do Rawy i Sokala: 7.25*.
Do Jaworowa: 6.55, 6.00*.
Do Sambora: 8.55, 4.15, 10.51*
Do Kołomyi i Żydaczowa: 8.30.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05*
Do Ławocznego 7.30, 2.30, 6.25*,
Do Bełzca 10.45
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna 9 10*

Pociągi lokalne.

Przychodzą do Lwowa:

Z Brzuchowic: (od 6 maja do 23 września) 7.07 przedpołudniem, 3.25, 5.30 popołud. i 8.20 wieczór (w niedziele i rz. kat. święta), 10.00 przedpoł.. 1.46 po południu, (od 1 czerwca do 31 sierpnia wł. codziennie) 9,35 wieczór.
Z Janowa: od 1|5 do 30|9 wł. codziennie) 1.15 popoł., (od 18|5 do 9|9 wł. codziennie) 8.45 wieczór, zaś w niedziele i rz. kat. święta 9.25 wieczór.
Ze Szczerca: (od 27|5 do 16|9 wł. w niedzielę i rz, kat. święta) o 9.40 wieczór.
Z Lubienia: (od 18|5 do 16|9 wł. w niedz. i rz. k. święta) o 11.50 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Brzuchowic: (od 6 maja do 23 września wł.) 6.05 rano, 2.28, 3.40 i 6.26 popoł. (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 9.00 przedpoł. i 12.40 popołud., Od 1|6 do 31|8 wł. codziennie 8.34 wieczór.
Do Rawy Ruskiej 11·35 w nocy (każdej niedzieli).
Do Janowa: (od 1|5 do 30|9 wł. codziennie) 9.15 przed poł. (od 18|5 do 9|9 wł. w niedziele i rz. k. święta) 1.35 popoł., zaś codziennie 3.14 popoł.
Do Szczerca 10.45 przedpoł. (od 27|5 do 16|9 w niedz. i rz. k. święta)
Do Lubienia: 2.01 popoł od 18|5 do 16|9 w niedziele i rz. k. święta.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

20)

Pamiętnik lekarza.

(Z francuskiego.)

(Ciąg dalszy).

— Więc nie zająłeś się prośbą o ułaskawienie?

— I owszem, zredagowałem ją najpiękniejszą prozą, na jaką mnie stać, i przedstawiłem mu papier do podpisu... I cóż mogłem więcej uczynić?

— Przedewszystkiem rąk nie zakładać, użyć swych wpływów, uzyskać posłuchanie u prezydenta...

— Tegoby tylko brakło... Ten łotr dość mnie już i tak kosztował...

— Nie powinieneś był przynajmniej opuszczać go w ostatniej jego chwili... Było to nawet twoim obowiązkiem.

Wzruszył ramionami.

— Wiesz lepiej, niż ktokolwiek — rzekł — iż nie mogę się narażać na silniejsze wzruszenia...

I bez najmniejszego wyrzutu począł odczytywać głośno opis egzekucyi Porlessy. Okazał się on w chwili ostatniej okropnym tchórzem: pomocnicy kata musieli go wynieść z więzienia; gdy go przyprowadzono na rusztowanie, zesztywniał zupełnie ze strachu.

— Brr! — zawołał Audouin, ukończywszy czytanie — co za wstrętna bestya!... Nie miał nawet odwagi odkupić swej zbrodni...

Zdało mi się, że słowami temi Audouin chce mi dociąć: od pewnego czasu przymawialiśmy sobie ustawicznie.

Odłożył gazetę i zaczął żartować, po raz już może tysiączny, z mojego zainteresowania się tą sprawą.

— I cóż teraz poczniesz, gdy ścięto tego biedaka? Społeczeństwo jest potwornem, nieprawdaż?... Broni się przeciwko tym, co je napastują... jak szalone... a najgorsza, że nie chce słuchać głosu mędrców...

Przerwałem mu, powstając nagle. Spojrzał na mnie, zdziwiony moją bladością.

— No, no — rzekł pojednawczo — nie gniewaj się.

— Mój drogi — odparłem — nasza dawna przyjaźń już się skończyła... Zanadto różnimy się ze sobą... Od dawna już to widzę i powinienem był ci powiedzieć... Oszczędziłoby to nam wielu przykrości. Ale teraz już po wszystkiem... Żegnam cię... Powrócę tutaj chyba tylko w charakterze doktora, jeśli po mnie przyślesz...

Patrzał na mnie w osłupieniu, jak gdyby nie mógł zrozumieć znaczenia słów moich.

— Dla takiej drobnostki — szepnął — dla żartu!

Klotylda, przerażona, powtarzała:

— Ależ, panie Morgex, błagam pana...

Byłem w stanie takiego podniecenia, że nic mnie już od mojej decyzyi odwieść nie mogło.

Rozdrażnienia tego nie wywołało ani ścięcie Porlessy, ani niestosowne żarty Audouina — czuliśmy to obaj: przerwała się poprostu zbyt naciągnięta struna.

— Możesz — rzekłem do Audouina z naciskiem — liczyć zawsze na moją pomoc lekarską. Nie odmawiam ci jej przez pamięć dawnej naszej przyjaźni... Poza tem między nami wszystko skończone.

Powiedziawszy to, wyszedłem, nie chcąc słuchać odpowiedzi.

Po kilku dniach bezsenności, w których walczyłem z szaloną pokusą powrócenia w progi tak drogiego mi domu, uczułem się zwycięzcą, swobodniejszy, jakby budzący się ze snu przykrego; zaczynałem już mieć nadzieję, że wydostawszy się z tego otoczenia, będę znowu taki sam, jak przedtem; że silna wola i praca zdołają wyleczyć mnie z miłości.

Można zapomnieć; wszystko, co się chce silnie, jest możebnem — powtarzałem sobie: dla chorób moralnych jest także pewna hygiena; chodzi tylko o umiejętne jej zastosowanie.

Otrząsnąłem się z trapiących mnie myśli, wróciłem do zaniedbanych od dawna studyów i do projektu podróży.

Po dniach kilku Audouin napisał do mnie.

List jego pozostawiłem bez odpowiedzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

✝

Wawrzyniec Rozmus

właściciel realności w Zamarstynowie

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 7-go maja 1906 roku, przeżywszy lat 69.

W smutku pozostała żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 9 maja 1906 roku o godzinie 5-ej popołudniu w Zamarstynowie l. 88 na cmentarz miejscowy.

Lwów, dnia 7 maja 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

✝

Paulina Siemianowska

wdowa

zmarła dnia 7 maja 1906 r., po długiej a ciężkiej słabości, opatrzona św. Sakramentami, w 68 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 9 maja b. r., o godzinie 4. po południu z domu żałoby przy ulicy na Błonie l. 10 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w głębokim smutku pogrążona siostra z Rodzeństwem zaprasza — krewnych, znajomych i pobożnych chrześcian.

Lwów, dnia 7 maja 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

✝

Adolfina Marin

po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami przeżywszy lat 58, zasnęła w Panu dnia 7 maja b. r.

W ciężkim smutku pozostała Rodzina zaprasza krewnych i znajomych zmarłej, oraz i pobożną publiczność na wyprowadzenie zwłok, które się odbędzie dnia 9 maja 1906 r. z Zakładu im św. Łazarza przy ul. Kopernika o godzinie 8 po południu na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7 maja 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Drobne ogłoszenia.

C. k. uprzyw. austryacki Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu.

OBWIESZCZENIE.

Na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu, odbytem dnia 5 kwietnia b. r. uchwalony został wniosek podwyższenia kapitału akcyjnego ze 100 milionów koron na 120 milionów koron, a to przez emisyę 62.500 sztuk akcyi opiewających na właściciela i na nominalną kwotę 320 koron i objęcie tychże nowo wydać się mających 62.500 sztuk akcyi, polecić akcyonaryuszom pod warunkami przez radę zawiadowczą oznaczyć się mającemi.

W wykonaniu tej uchwały podaje się niniejszem warunki uprawniające do nabycia.

A. Właścicielom akcyi Zakładu Kredytowego, lub rewersów depozytowych na te akcye, ofiarowuje się na zasadzie prawa poboru nowe akcye, które biorą udział w zyskach z roku 1906 po kursie koron 630 za sztukę.

B. Właścicielom obecnie w obiegu się znajdujących akcyi, względnie „rewersów depozytowych" udziela się prawo:

Na każdych 5 sztuk starych akcyi jedną nową nabyć. Części akcyi nie będą uwzględnione. Prawo poboru należy zgłosić w czasie od Poniedziałku dnia 7 maja do (włącznie) Środy 16 maja b. r., po tym terminie gaśnie prawo poboru. We Wiedniu, przy likwidaturze c. k. uprzyw. austryackiego Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu, I., Am Hof 6 codziennie (z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych) od 9—12 godziny przed południem. Po za Wiedniem w następujących miejscach podczas godzin urzędowych:

W Bozen, Bernie, Feldkirch, Gablonz, Görz, Insbruku, Karlsbadzie, Lwowie, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu, Poli, Pradze, Reichenbergu, Cieplicach, Trieście, Opawie, filiach względnie ekspozyturach Zakładu;

W Budapeszcie, w węgierskim powszechnym Banku kredytowym;

W Berlinie, przy dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego, u S. Bleichrödera, Mendelsohna i Sp. i w Banku dla handlu i przemysłu.

We Wrocławiu przy Szląskiem Towarzystwie Bankowem i u E. Heimana.

W Dreźnie, w powszechnym Niemieckim Zakładzie Kredytowym oddział: Drezno. — We Frankfurcie nad Menem w Dyrekcyi Towarzystwa Dyskontowego i w filii Banku dla handlu i przemysłu;

W Hamburgu, w Północno Niemieckim Banku w Hamburgu, u L. Behrensa i Synów i u M. M. Warburga i Sp.

W Kolonii u Sal. Oppenheima jr. i Sp.

W Lipsku w powszechnym Niemieckim Zakładzie Kredytowym;

W Monachium, w Bawarskim Banku Hipotecznym i wekslowym, u Merka Fink i Sp.

Zgłaszanie nastąpić ma za złożeniem płaszczy starych akcyi, względnie rewersów depozytowych" we Wiedniu, za pomocą pojedynczej, w innych miejscach za pomocą podwójnej konsygnacyi, których numera akcyi w porządku arytmetycznym ułożone być winny. Formularze wydaje się w miejscach dotyczących.

Na złożone akcye, względnie „rewersa depozytowe", otrzyma deponujący pisemne potwierdzenie, za zwrotem którego zwrócone będą najpóźniej do 8-miu dni złożone akcye, względnie rewersa depozytowe już zaopatrzone stampilią zgłoszenia prawa poboru. W liście tym potwierdzony będzie zadatek w kwocie koron 200 — (punkt C.) jakoteż za pomocą stampilii uwidocznionem, że akcye właścicielowi zwrócone zostały.

C. Akcyonaryusze winni przy zameldowaniu prawa poboru za każdą nową akcye, złożyć zadatek w kwocie koron 200 — z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 Stycznia 1906 aż do dnia płatności w gotówce, gdyż inaczej tracą prawo do poboru nowych akcyi. Resztującą kwotę w kwocie koron 430 z doliczeniem 5% odsetek od tej kwoty, od dnia 1 Stycznia 1906 do dnia płatności należy złożyć najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1906, w przeciwnym razie traci się nie tylko prawo poboru, ale też i złożony zadatek wraz z %.

Dopłata uskutecznioną może być li tylko w tym samym banku, w którym zadatek był złożony. Pełno wpłacone akcye podniesione być mogą tylko za zwrotem potwierdzenia na uskutecznioną wpłatę i tylko w tym banku, w którym wpłacone zostały, a to od dnia ogłoszenia odnośnego banku, że nowe akcye zostają w obieg puszczone.

Na miejscach zgłoszeń w Niemczech, wydawane będą uprawnionym do odbioru akcye znaczone stampilią państwa niemieckiego. Koszta stempla ponosi nabywca. Koszta zaś wynikające z Końcowego obrachunku nie będą policzone. Po zjawieniu się nowych akcyi, zostanie przedłożony wniosek do notowania tychże na giełdach krajowych i zagranicznych, na których dawniejsze akcye notowane były.

Wiedeń, 6 maja 1906.

C. k. uprzyw. Austryacki Zakład dla handlu i przemysłu.

Ogłoszenie konkursu

Wydział krajowy Królestwa Galicyi rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady **referenta statystycznego** Biura Krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych przy Wydziale krajowym.

Z posadą tą połączona jest płaca 2.800 Koron rocznie, oraz dodatek aktywalny o rocznych 600 K., a po ewentualnej stabilizacyi prawo do dwóch dodatków czteroletnich po 200 K. rocznie (biegnących od dnia stabilizacyi) oraz prawo do emerytury.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić:

a) że nie przekroczyli 40-go roku życia.

b) że posiadają studya akademickie ukończone na którejkolwiek austryackiej czy zagranicznej wszechnicy.

Pierwszeństwo mają kandydaci, którzy udowodnią głębsze wykształcenie ekonomiczne, a zwłaszcza w zakresie statystyki i wykażą się pracami w kierunku tym już przez nich ogłoszonemi.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału Krajowego najpóźniej do dnia 10. czerwca 1906.

We Lwowie dnia 28-go kwietnia 1906.

Piotrowski.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Winiarza